DZIŚ w numerze:

Zaciąg Pokoju trwa — Przegląd prasy — czytaj str. 2.

Str. 3 — Krytyka „Sztandaru Młodych" pomogła nam w pracy.

Na str. 4 — Francuski Trybunał Wojskowy uniewinnił Jacques Friedlanda — paryskiego korespondenta „Sztandaru Młodych".

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Środa 7 lutego 1951

Nr. 32 (230) B

CENA 15 gr

Odpowiadając na apel młodzieży huty „Kościuszko"

Brygada młodzieżowa huty „Andrzej" przyspiesza produkcję dla Nowej Huty, zwiększając wydajność pracy o 5 proc. i wzywa robotników huty „Zgoda" do podejmowania zobowiązań

W dalszym ciągu napływają do naszej redakcji meldunki o podejmowaniu zobowiązań przyspieszenia i polepszenia produkcji, przeznaczonej dla Nowej Huty. 14-tym z kolei zakładem pracy, który przystąpił do tego współzawodnictwa jest huta „Andrzej". Podejmując zobowiązania, robotnicy huty „Andrzej" wezwali załogę huty „Zgoda", aby przyspieszyła i ulepszyła produkcję dla Nowej Huty.

Na ostatnim zebraniu ZMP w hucie „Andrzej" towarzysze pracujący przy wykonywaniu zamówień dla Nowej Huty postanowili włączyć się do akcji łańcuszkowej — usprawnienia i podniesienia jakości produkcji dla nowopowstającego miasta i huty. Z projektem tym wystąpił wybitny przodownik, brygadzista brygady młodzieżowej, aktywista ZMP, tow. **Teodor Danisz. Danisz w imieniu swojej brygady zobowiązał się zwiększyć wydajność pracy o 5 proc. oraz wezwał do współzawodnictwa długofalowego młodzież innych wydziałów.**

W odpowiedzi na apel — wybitni przodownicy pracy



Jan Mateja

Paweł Paluch, Jan Mateja, Jerzy Mateja i Jan Kaj podjęli zobowiązania indywidualne podniesienia wydajności pracy przy frezowaniu również o 5 proc.

Młodzież huty „Andrzej" postanowiła także w lutym br. wysłać swoje najlepsze zespoły świetlicowe ze specjalnym programem do Nowej Huty, **zapoczątkowując w ten sposób wymianę kulturalno - oświatową pomiędzy zakładami pracy, produkującymi artykuły dla Nowej Huty i Nową Hutą.**

Na zakończenie zebrania młodzież huty „Andrzej" wezwała załogę huty „Zgoda", aby przyspieszyła i polepszyła produkcję dla Nowej Huty. (Wac.)



Teodor Danisz

Chłopi z gromady Pozdziacz zwyciężają we współzawodnictwie: w 289 proc. wykonali grudniowy plan sprzedaży zboża

Współzawodnictwo w przedterminowej i ponadplanowej sprzedaży zboża obejmuje coraz więcej gromad. **W grudniu ub. r. w całym kraju współzawodnictwo już przeszło 14.000 gromad.**

Gł Komisja Współzawodnictwa Pracy w Rolnictwie przy ZG ZSCh ustanowiła nagrody ogólnokrajowe, wojewódzkie oraz powiatowe w postaci **aparatów radiowych, bibliotek, urządzeń świetlicowych, sprzętu sportowego itp.**

Jedną z dwóch pierwszych nagród ogólnokrajowych za najlepsze wyniki w grudniu ub. r. postanowiono przyznać mieszkańcom gromady **Pozdziacz** pow. **Przemyśl**, woj. rzeszowskiego. **Wykonali oni grudniowy plan sprzedaży zboża w 289 proc.** Równorzędną nagrodę przyznano chłopom ze wsi **Czechnów** pow. **Góra Śląska, woj. wrocławskiego**, których **gromadzki plan przekroczył o 46 proc.**

Dwie drugie nagrody ogólnokrajowe otrzymają chłopi z gromady **Karpiny**, pow. **Kwidzyń**, woj. gdańskiego oraz z gromady **Głodowo**, pow. **Miastko**, woj. koszalińskiego.

Masy pracujące świata potępiają atak imperialistów na ŚFZZ

* Prezydium CRZZ **Czechosłowacji** w imieniu 3 milionów związkowców wydało odezwę do mas pracujących całego świata. Odezwa potępia dekret rządu francuskiego, wymierzony przeciwko ŚFZZ i określa go **jako kolejny atak imperialistów na tę organizację, która walczy w obronie pokoju oraz praw i swobód demokratycznych wszystkich ludzi pracy.**

* Przedstawiciel rządu francuskiego w **Finlandii** otrzymuje stale dziesiątki listów od organizacji demokratycznych tego kraju, które wyrażają swe oburzenie z powodu prześladowania międzynarodowych organizacji demokratycznych we Francji. Listy takie przesłały m. in. **związki zaw. stolarzy i elektryków w Helsinkach.**

* Kierownictwo **Wolnych Niemieckich Zw. Zaw.** w depeszy do sekretariatu ONZ wyraża oburzenie mas pracujących NRD z powodu terrorystycznego dekretu rządu francuskiego, godzącego w ŚFZZ.

Młodzież odpowiada: NIE! Eisenhowerom i Mac Arthurom

W ciągu ostatnich kilku miesięcy wydarzenia polityczne następują z oszałamiającą szybkością. Śpieszy się tym, którym grunt pali się pod nogami: Amerykanom biorącym w skórę na Korei, zbankrutowanym socjalistom wszelkiej maści, krwawemu oprawcy „marszałkowi" Tito.

Głos Ameryki z Waszyngtonu, Madrytu, Monaco i Belgradu nawołuje do „świętej wojny" przeciw ZSRR, krajom demokracji ludowej i Republice Chińskiej.

Młodzieży opadają łuski z oczu. Ta jej część, która dotychczas wierzyła zakłamanej propagandzie, widzi teraz jak Eisenhower montuje armię atlantycką w Europie, Mac Arthur — japońską na Dalekim Wschodzie, widzi bezprawne i bezpodstawne wysiedlenie Światowych Federacji związków zawodowych, kobiet i młodzieży z Francji, faszyzację życia codziennego w Ameryce i Europie Zachodniej.

Dlatego też **rośnie i potężnieje szeroki front młodzieży przeciwko wojnie, przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko przedłużeniu służby wojskowej — przeciwko amerykańskiemu imperializmowi.**

Oto ostatnie wiadomości z frontu walki młodzieży o pokój:

Japonia nie będzie amerykańską bazą wojenną

Na niedawnym posiedzeniu japońskiego Frontu Ojczyźnianego Młodzieży, w którym wzięli udział przedstawiciele niemal wszystkich japońskich organizacji młodzieżowych oraz delegacji młodzieży chińskiej, koreańskiej i indonezyjskiej, został ogłoszony apel do młodzieży, wzywający ją do wzmożenia walki o pokój.

Mimo oporu prawicowego kierownictwa Rada Młodzieżowa Japońskiej Partii Socjalistycznej przyjęła rezolucję, w której młodzież wysuwa następujące żądania:

1. Zaprzestać zwalniania z posad ze względów politycznych.

2. Dać Centralnemu Rządowi Ludowej Republiki Chińskiej należne mu miejsce w ONZ.

3. Powszechny pokój i rozbrojenie.

W ankiecie przeprowadzonej w Wyższej Szkole dla Dziewcząt w Kiryu przytłaczająca większość studentek wypowiedziała się za zakazem broni atomowej i przeciwko budowie baz wojennych w porcie Yokosuka i innych miastach japońskich. Studentki żądają także zawarcia traktatu pokojowego z Japonią na podstawie deklaracji poczdamskiej i wycofania okupacyjnych oddziałów amerykańskich z Japonii.

Przysięgamy wierność ich sprawie

Setki młodych Anglików, byłych uczestników wojny przeciw Hitlerowi, wstępują do „Komitetu byłych kombatantów — obrońców pokoju". Podczas pobytu Eisenhowera w Londynie, delegacja Komitetu udała się na Grób Nieznanego Żołnierza i złożyła wieniec przepasany wstęgą, z następującym napisem: „Pamięci Anglików i Angielek, którzy złożyli swe życie w ofierze, aby został pokonany faszyzm niemiecki i aby nigdy nie odrodziła się zaborcza armia niemiecka. Przysięgamy wierność ich sprawie".

Młodzi kombatanci wysłali list do Eisenhowera, w którym piszą: „Niech pan nie liczy na to, że Anglicy, uczestnicy drugiej wojny światowej, będą kroczyć w jednym szeregu z odwetową armią niemiecką".

W Szkocji liczna delegacja młodzieży robotniczej i studenckiej udała się do sekretarza stanu Hectora Mac Neil, aby zaprotestować przeciwko uzbrojeniu Niemiec i dwuletniej służbie wojskowej. Dzięki akcji ludności i młodzieży trzej deputowani szkoccy wypowiedzieli się przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Młodzież Finlandii potępia propagandę wojenną

Na dorocznym posiedzeniu Rady Ligi Demokratycznej Młodzieży Finlandii wypowiedziała się ona za natychmiastowym wycofaniem obcych wojsk z Korei i pokojowym uregulowaniem kwestii koreańskiej oraz potępiła w ostrych wyrazach propagandę wojenną w radio.

O usunięcie propagandy wojennej z włoskiej prasy młodzieżowej

Ugo Pecchioli redaktor naczelny demokratycznego pisma młodzieży włoskiej „Pattuglia" skierował na łamach swego pisma list otwarty do prof. **Carreto**, przewodniczącego „Akcji Młodzieży Katolickiej i dyrektora katolickiego pisma młodzieżowego „Gioventu", w którym proponuje usunięcie wszelkiej propagandy wojennej z prasy młodzieżowej.

„Uważamy, że obowiązkiem redaktorów pism młodzieżowych jest potępić tych, którzy propagują w swoich artykułach nienawiść i waśń między narodami, szczególnie w epoce, gdy groźba nowej wojny napełnia wszystkich ludzi pragnieniem porozumienia się" — pisze Ugo Pecchioli.

Prześladowanie bojowników o pokój w Columbii

Władze rozwiązały klub sportowy **„Erikson"** w stolicy Columbii **Bogocie**, ponieważ członkowie tego klubu wypowiedzieli się przeciwko wysyłaniu młodzieży kolumbijskiej na Koreę.

Akcja młodzieży i nacisk opinii publicznej zmusiły rząd do zwolnienia wielu młodych bojowników o pokój, których policja bezprawnie przetrzymuje tygodniami w więzieniu. Wśród zwolnionych znajduje się **Roberto Castillio, przywódca Demokratycznej Młodzieży Kolumbijskiej.**

Młodzież popularyzuje uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Na wyspie **Cypr** z inicjatywy Komitetu Obrońców Pokoju, organizacji kobiet i Demokratycznej Ligi Młodzieży w styczniu rozpoczęła się trzymiesięczna kampania popularyzacji uchwał II Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Główne hasła kampanii to: wzmożona walka przeciwko imperializmowi angielskiemu i walka przeciw wykorzystaniu Cypru jako bazy wojennej i składu bomb atomowych.

Młodzież Belgii przeciwko przedłużeniu służby wojskowej

W Belgii coraz większego rozmachu nabiera akcja młodzieży i organizacji demokratycznych przeciwko rozszerzonemu poborowi rekruta i 18-miesięcznej służbie wojskowej.

Powstał „Komitet Porozumiewawczy" do walki przeciwko militaryzacji, w skład którego weszły organizacje młodzieżowe i sekcje młodzieżowe związków zawodowych. Komitet wydał apel do młodzieży belgijskiej, w którym oświadcza: „Młodzież pracująca przeciwna jest przedłużeniu służby wojskowej, ponieważ opowiada się ona przeciw wojnie i przeciw obniżeniu stopy życiowej. Akcja i jedność młodzieży obrócą wniwecz plany przedłużenia służby wojskowej". Komitet ma już swoje oddziały we wszystkich większych miastach belgijskich i zapowiedział wydawanie biuletynu, który ma być rozdawany w fabrykach i szkołach.

M. L.

IX Akademickie Zimowe Mistrzostwa Świata — Poiana - Rumunia

Zawodnicy polscy i radzieccy wygrywają wszystkie konkurencje dnia

Wielkim sukcesem dla zawodników i zawodniczek polskich zakończyły się poniedziałkowe rozgrywki.

W dniu tym Dziedzic i Grocholska wygrywają bieg zjazdowy, zdobywając złote medale i tytuły akademickich mistrzów świata w tej konkurencji.

Tytuły wicemistrzów i srebrne medale zdobyli Roj i Kowalska.

Czas Dziedzica — 1:52,5, Grocholskiej — 2:14,0.

W pierwszej dziesiątce mężczyzn znalazło się 4 Polaków, w pierwszej piątce kobiet — 4 Polki.

W jeździe szybkiej na łyżwach zawodnicy i zawodniczki radzieckie, których startowało po 7 w konkurencji kobiet i mężczyzn, zajęli we wszystkich biegach pierwsze 7 miejsc, osiągając, mimo niezbyt dobrego lodu, wysokie wyniki.



Zawodnicy - studenci z wielu krajów przybyli do Poiany czekają na otwarcie IX Akademickich Zimowych Mistrzostw Świata. Foto AR

700 podręczników do końca br. szkolnego zaoszczędzą uczennice i uczniowie z Raciborza

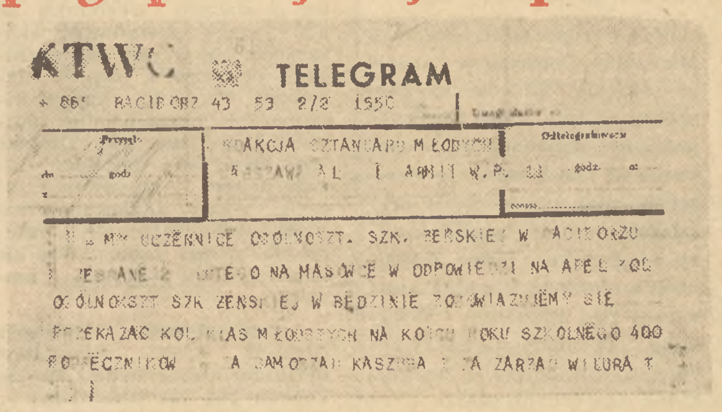
Kto następny podejmuje apel?

Już następnego dnia po ukazaniu się na łamach „Sztandaru Młodych" apelu uczennic Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Będzinie — w sprawie oszczędzania podręczników — otrzymaliśmy dwa telegramy z zobowiązaniami od uczennic i uczniów dwóch szkół w Raciborzu woj. opolskie. (Treść telegramu podajemy obok).

Następny telegram tego samego dnia przysłali nam uczniowie Państwowego Gimnazjum Przemysłu Cukrowniczego w Raciborzu. Piszą oni:

„Odpowiadając na apel koleżanek ze Szkoły Ogólnokształcącej w Będzinie, postanawiamy natychmiast przystąpić do akcji oszczędzania podręczników i do końca br. szkolnego zaoszczędzić 300 podręczników, które przekażemy naszym młodszym kolegom."

ZA SAMORZĄD UCZNIOWSKI
Mieczysław Zarzeka
ZA ZARZĄD SZKOLNY ZMP
Józef Gogolin



KTWC TELEGRAM
865 RACIBORZ 43 53 2/2 1950
REDAKCJA SZTANDARU MŁODYCH
WARSZAWA AL. I ARMII W.P.
MY UCZENNICE OGÓLNOKSZT. SZK. ŻEŃSKIEJ W RACIBORZU
ZEBRANE ... NA MASÓWCE W ODPOWIEDZI NA APEL KOL
OGÓLNOKSZT SZK ŻEŃSKIEJ W BĘDZINIE ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ
PRZEKAZAĆ KOL KLAS MŁODSZYCH NA KOŃCU ROKU SZKOLNEGO 400
PODRĘCZNIKÓW ZA SAMORZĄD KASZUBA ZA ZARZĄD ...

*

Uczniowie i uczennice dwóch szkół w Raciborzu zaoszczędzą 700 podręczników. 700 naszych koleżanek i kolegów w przyszłym roku z dumą będzie się mogło uczyć z książki, którą troskliwą opieką, wielką starannością otaczali starsi koledzy w zeszłym roku.

Cyfra zaoszczędzonych podręczników powinna rosnąć szybko, z dnia na dzień — 1.000... 10.000... 100.000... i więcej... 1.000.000 i więcej... 10.000.000 zaoszczędzonych podręczników. Takie i jeszcze większe zadanie powinny postawić przed sobą zetempowskie i harcerskie organizacje w szkołach. W rezolucjach przekroczyliśmy liczbę 1.000 zaoszczędzonych podręczników. Kto następny, kto milionowy, kto dziesięciomilionowy?

Umowa handlowa NRD i Niemiec Zach.

Między NRD a Niemcami Zach. zawarte zostało tymczasowe porozumienie handlowe, przewidujące wymianę towarową na sumę 340 milionów marek.

Na podstawie tego porozumienia Niemcy Zach. dostarczać będą NRD maszyn, żelaza, stali, węgla kamiennego, koksu, narzędzi precyzyjnych, chemikalii itd. wzamian za maszyny, minerały, smary, przybory elektrotechniczne, narzędzia optyczne, chemikalia, towary włókiennicze itd.

Rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego na r. 1951 zaproponowanego przez rząd NRD będą kontynuowane

Mimo fali protestów z całego świata stracono w USA 7 Murzynów z Martinsville

— niewinne ofiary nienawiści rasowej

Z **Richmond** (stan Wirginia) nadeszła wiadomość, że w poniedziałek rano straceni zostali na krześle elektrycznym 3 pozostali skazańcy murzyńscy z Martinsville. Tak więc pozostały bezskuteczne wszystkie starania obrońców skazanych i wszystkie protesty międzynarodowej opinii publicznej. **Miarodajne czynniki amerykańskie z Trumanem na czele nie cofnęły się przed doprowadzeniem swej zbrodni do końca.**

W ostatniej chwili odbywały się w licznych miastach USA demonstracje protestacyjne, podczas których domagano się odwołania egzekucji 3 pozostałych Murzynów. Tłum demonstrantów zebrał się m. in. **przed Białym Domem w Waszyngtonie.** Wśród nich znajdowała się **żona jednego ze skazanych, który miał umrzeć w poniedziałek. Przybyła ona do Waszyngtonu wraz z trojgiem dzieci.** Jej prośby o audiencję u Trumana **zostały odrzucone.** Manifestacje protestacyjne odbyły się również w **Richmond, w Nowym Jorku, w Los Angelos, w Chicago** i w innych miastach.

*

Liczne organizacje francuskie dały wyraz głębokiemu oburzeniu francuskiej opinii publicznej wobec zbrodniczych poczynań amerykańskiego „wymiaru sprawiedliwości". **Powszechna konfederacja pracy (CGT)** przesłała do Trumana telegram protestacyjny. **Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej** ogłosił odezwę, w której **napiętnował ostro rasizm amerykański i wezwał całą młodzież we Francji do energicznej akcji protestacyjnej.**

Delegacja młodzieży robotniczej ZMP wyjechała do ZSRR



Dnia 2 bm. na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej wyjechała do Związku Radzieckiego 23-osobowa delegacja młodzieży robotniczej i aktywu ZMP. Foto AR

Odpowiedź min. Czou En-lai na „zaproszenie" Komisji Politycznej ONZ

Minister spr. zagr. Chińskiej Republiki Ludowej — **Czou En-lai** udzielił odpowiedzi na depeszę przew. Komisji Politycznej ONZ, zawierającą zawiadomienie, że 2 bm. odbyło się posiedzenie Komisji, poświęcone rozpatrzeniu skargi na agresję amerykańską przeciwko Chinom i że debata w tej kwestii kontynuowana będzie 6 bm.

W odpowiedzi swej min. Czou En-lai oświadczył, w związku z zaproszeniem delegata Chin Ludowych do udziału w dyskusji, że przedstawiciel Chin Ludowych został wysłany na zaproszenie Komisji Politycznej w listopadzie ub. r. w celu uczestniczenia w dyskusji nad skargą na agresję amerykańską przeciwko Chinom. Jednakże **Komisja pod presją USA odroczyła dyskusję, a delegat Chin Wu Hsiu-czuan nie miał możności przemawiania.** Obecnie zaś dyskusja została wznowiona **bez uprzedzenia rządu Chin Ludowych, który nie mógł wysłać swego przedstawiciela.**

W zakończeniu min. Czou En-lai zawiadamia, że pozostawiony przez Wu Hsiu-czuana w sekretariacie ONZ tekst przemówienia oraz niniejsza depesza **winny być odczytane na posiedzeniu Komisji Politycznej 6.II. 1951 r.** Oba dokumenty winny być przedrukowane przez sekretariat ONZ i rozdane jako oficjalne dokumenty.

Przed SS-owcami winnymi śmierci milionów ludzi Amerykanie otwierają bramy więzień

Władze amerykańskie w ramach swej akcji remilitaryzacji i rehitleryzacji Niemiec Zach. zwalniają masowo z więzień zbrodniarzy wojennych. Wśród ok. 100 ludobójców hitlerowskich, ułaskawionych przez amerykańskiego wysokiego komisarza Mac Clyo'a, znajduje się 14 wysokich dygnitarzy SS, którzy brali udział w organizowaniu obozów koncentracyjnych i kierowali nimi.

Mac Cloy ułaskawił **F. Eirenschmalza, który nakazał budowę krematoriów w Dachau, Buchenwaldzie, Oświęcimiu i innych obozach śmierci.** Opracował on plany komór gazowych, gdzie znalazły śmierć miliony ludzi. **Dorobił się on kolosalnego majątku na złotych zębach, wyłamywanych więźniom obozów koncentracyjnych.**

Ułaskawiony został **G. Loerner,** który organizował akcje mordowania więźniów w obozach śmierci.

Na wolność wypuszczeni zostali: . **Tschentacher, H. Loerner, H. Hochberg,** którzy kierowali deportowaniem i akcją niszczenia ludności cywilnej ze wschodniej i płd. - wsch. Europy. **Ofiarą ich padły miliony ludzi.**

Ułaskawiony przez Mac Cloy'a **H. Fanzlau kierował** masowymi mordami, dokonanymi w obozach śmierci. Zwolniony został **H. Pook,** który zajmował się **mordowaniem chorych więźniów.** Kierował on również koszmarną akcją wyłamywania złotych zębów i plomb więźniom. Na wolność wyszedł też **A. Frank**, któremu podlegało 185 obozów koncentracyjnych.

Ułaskawiony obecnie **K. Sommer,** kierował **mordowaniem ludzi przy użyciu gazów w obozie w Oświęcimiu.**

Zwolnienie zbrodniarzy z SS oraz innych przestępców wojennych wywołało głębokie oburzenie w kołach demokratycznych Niemiec.

Z DYSKUSJI NA KRAJOWEJ NARADZIE AKTYWU WIEJSKIEGO ZMP

Bez szkolenia politycznego nie może być dobrej pracy koła ZMP na wsi

Krajowa Narada Aktywu Wiejskiego ZMP postawiła przed zetempowcami na wsi wiele nowych, trudnych zadań. Zadania te — to prowadzenie szerokiej pracy wyjaśniającej chłopom cel i znaczenie zarządzeń władzy ludowej, walka z wyzyskiem, biurokratyzmem i wszelkimi nieporządkami na terenie gmin i gromad.

Zadania te mogą wykonać tylko tacy zetempowcy, którzy posiadają duże wyrobienie polityczne i dokładną znajomość politycznych, gospodarczych i organizacyjnych zagadnień. Wielu aktywistów, zabierających głos w dyskusji, dzieliło się swoimi doświadczeniami i trudnościami w pracy szkoleniowej. Fragmenty dwóch wystąpień w dyskusji na temat szkolenia politycznego w kołach ZMP na wsi zamieszczamy poniżej.

Szkolenie trzeba opierać na propagandystach z kół

Do tej pory na terenie naszego powiatu na zaplanowane 52 zespoły szkoleniowe pracuje tylko 31.

Wynika to stąd, że popełniliśmy błędy przy typowaniu propagandystów. Nie braliśmy do pracy szkoleniowej młodych aktywnych chłopów, którzy obcując na codzień z młodzieżą swojej wsi mogliby ją lepiej wychowywać. Natomiast propagandyści przysłani z powiatu często nie umieli trafić do młodzieży i zdobyć jej zaufania. Dlatego praca szkoleniowa kulała.

W pracy szkoleniowej staramy się znajdować coraz lepsze, bardziej atrakcyjne formy.

Gdy prowadziliśmy wykłady o Planie 6-letnim, młodzież słabo dyskutowała. Wtedy postaraliśmy się uzyskać z Gminnej Rady Narodowej wiadomości o tym, co w ramach Planu 6-letniego będzie budowane na terenie tej gminy. Okazało się, że w ten sposób wzbudziliśmy wśród młodzieży zainteresowanie Planem 6-letnim. Gdy młodzież dowiedziała się, co w okresie Planu zmieni się w jej gromadzie — rozpoczęła żywą, dyskusję.

STANISŁAW MARGULA
Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Kielcach

Szkolenie polityczne — w każdym kole ZMP

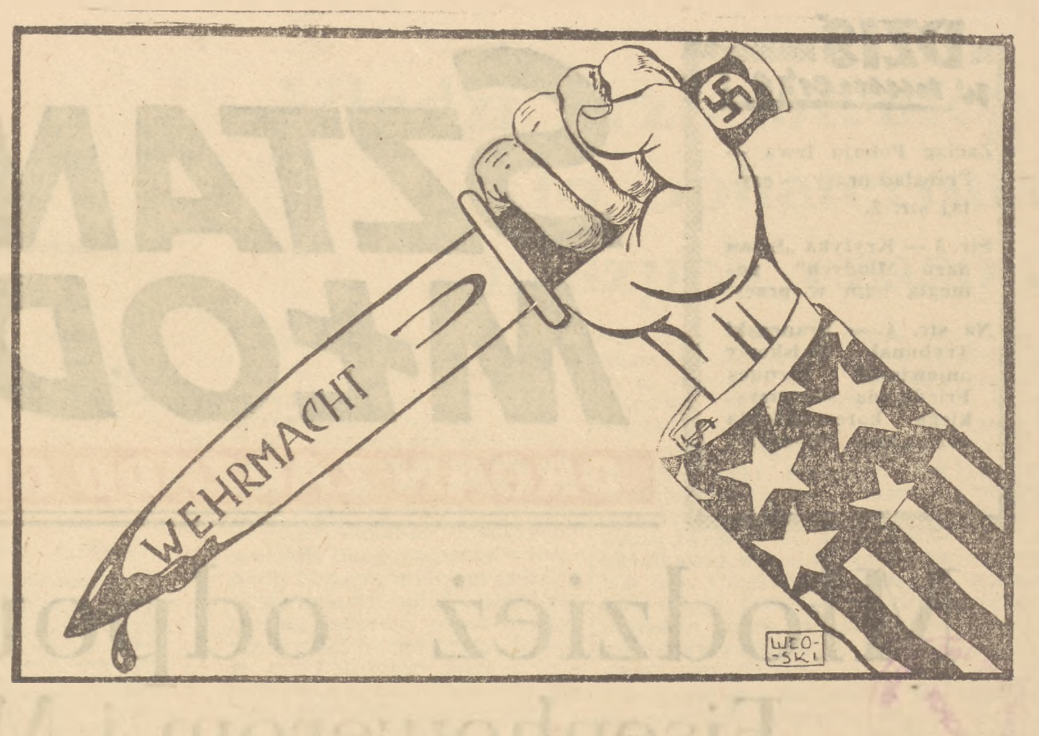
Praca ZMP na terenie gminy Przywidz staje się coraz lepsza. Wbrew knowaniom kułaków, którzy próbowali dezorganizować młode koła ZMP-owskie, przeprowadzamy szkolenie polityczne w każdym kole ZMP.

Każdy członek Zarządu Gminnego ZMP, celem lepszego uświadomienia członków kół, odpowiedzialny był za ich przygotowanie jako opiekun koła.

Trzeba przyznać, że nie wszystkie koła ZMP zdolne są od razu prowadzić szkolenie samodzielnie. Dlatego trzeba je często odwiedzać. Najlepiej prowadzi pracę szkoleniową przewodnicząca koła ZMP w Jodłownie, kol. Genowefa Sychtówna. Dzięki wielkiemu zapałowi do pracy organizacyjnej—dobrze szkoli ona i prowadzi swoje koło.

Pracę szkoleniową przeprowadzamy po to, abyśmy prędzej i skuteczniej umieli zmienić — i to szybko — zacofaną gospodarkę indywidualną w naszych gromadach. Musimy umieć tak uświadomić chłopów, aby zrozumieli oni wyższość gospodarki zespołowej i wstąpili do spółdzielni produkcyjnej.

TADEUSZ ANDRYCHOWICZ
Przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Przywidzu, pow. Gdańsk



Odrodzona armia zach. — niemiecka.

PRZEGLĄD PRASY

ZACIĄG POKOJU TRWA

GŁOS ROBOTNICZY
ORGAN WK I ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W „Głosie Robotniczym" w Nr 32 z dnia 2 lutego 1951 r. znajdujemy artykuł tow. **Aleksandra Nasielskiego**, p. n. **„Zaciąg Pokoju trwa"**, w którym autor podkreśla, że dzięki Zaciągowi Pokoju **organizacja łódzka wzrosła o 2.000 członków**. Jest to bezwątpienia dorobek poważny. Mimo to, **nie wszystkie jeszcze dotąd Zarządy Zakładowe ZMP w Łodzi doceniły olbrzymie znaczenie, jakie ma Zaciąg Pokoju dla naszej organizacji.** Nie traktują go jako dźwigni i pomocy w realizacji uchwał sierpniowego Plenum Rady Naczelnej ZMP.

„Nie doceniono Zaciągu Pokoju w ZPW im. Wiosny Ludów, gdzie ostatnio do ZMP wstąpiło aż... 2 robotników. Nielepiej przedstawia się wzrost organizacji w Zakładach „Wólczanka", gdzie Zarząd Fabryczny nie docenia kierowniczej roli ZMP wśród młodzieży."

Winę za taki przebieg akcji Zaciągu Pokoju ponoszą przede wszystkim Zarządy Dzielnicowe ZMP — podkreśla autor.

„Nie wszystkie Zarządy Dzielnic — czytamy w artykule — **włożyły dość wysiłku w zapewnienie sprawnego przebiegu Zaciągu Pokoju.** Jako przykład może tu służyć **Dzielnica Górna, która dotąd nie zatwierdziła wielu deklaracji, złożonych jeszcze przed kilku miesiącami,** wśród nich **— podpisanej 30 listopada ub. roku deklaracji kol. Sulińskiego z ZPW im. Reymonta.** Prezydium tejże dzielnicy, zatwierdzając wstępujących do ZMP w ramach Zaciągu Pokoju **zapomniało o konieczności przestrzegania statutu organizacji i instrukcji Zarządu Głównego ZMP z marca ub. roku. Świadczy o tym fakt przyjmowania i zatwierdzania deklaracji z niedostatecznymi referencjami, świadczy zatwierdzenie 23 nowowstępujących do ZMP w Zakładach im. Dzierżyńskiego, w których Zarząd Fabryczny wystawił zbiorową referencję. Fakty te,** świadczące o niesłusznym zrozumieniu Zaciągu Pokoju jako masowego werbunku do ZMP, **mogą spowodować wśliznięcie się w szeregi organizacji elementów obcych klasowo, wrogich, karierowiczowskich, mogą osłabić czujność organizacyjną.** Dlatego też **Prezydia dzielnic,** zatwierdzając nowowstępujących, **winny dokładnie przeglądać ich deklaracje i referencje, winny zapoznawać się z ich postawą polityczną i moralną".**

Autor słusznie krytykuje również tych aktywistów łódzkich, którzy uznali Zaciąg Pokoju już za zakończony z chwilą przeprowadzenia akcji sprawozdawczej.

„Zaciąg Pokoju trwa, wkracza w nowy wyższy etap, który polega na tym, że **jego propagatorem staje się sama praca organizacji zetempowskiej w fabryce.**

Rosnący autorytet organizacji, coraz to nowe jej osiągnięcia przyciągają młodzież pozostającą dotąd poza szeregami ZMP, przygotowują ją do pracy politycznej i organizacyjnej, czynią ją oddanym budowniczym socjalizmu i szermierzem pokoju".

Szkoda tylko, że autor artykułu, analizując przebieg Zaciągu Pokoju na terenie Łodzi pominął zagadnienie lepszej pracy z nowoprzyjętymi członkami ZMP, o którym niedawno temu pisał w swoim artykule na łamach „Sztandaru Młodych" sekretarz ZG ZMP tow. **Mieczysław Marzec:**

„Młodzież tę trzeba jeszcze otoczyć opieką. **Wskazać jej, jak ma pracować i jak walczyć, aby cała zetempowska organizacja stała się wielką szturmową brygadą, przezwyciężającą trudności, rozpoznającą i bijącą wroga.**

Rośnie organizacja ZMP. Rosną jej zadania. Węgiel, metal, ceramika, budownictwo. Rośnie nasza radość — Nowa Huta.

Z gruzów powstaje coraz piękniejsza Warszawa. A dalej Żerań, Starachowice, Łabendy, Śląsk i Wrocław, Poznań, Kielce, Łódź, Szczecin — praca, praca i walka...

Stoją przed zetempowską organizacją nowe, zaszczytne zadania: **mówić o pokoju to mało, pokój to nasze ręce — w nich on leży.**

Musi to zrozumieć cała nasza młodzież."

„Prawdziwi Amerykanie XX wieku"

Jednym z najważniejszych odcinków militaryzacji Ameryki jest wychowanie jej młodego pokolenia na przyszłych żołnierzy i oficerów. Dlatego też wychowanie młodzieży zostało oddane w ręce tak „doświadczonych pedagogów" jak generałowie Eisenhower, Nimitz, Gray. Książki szkolne stały się podręcznikami nienawiści rasowej i podżegania do nowej wojny. Idzie o to, aby wpoić młodym Amerykanom zamiłowanie do zwykłej i atomowej rzezi, przekonać ich o wyższości jankesów nad innymi narodami i przygotować do roli panów świata.

Podobną ideologię propagują także liczne „związki", „bractwa" i „zakony", które powstają na uniwersytetach pod opieką faszystowskich organizacji w rodzaju Ku-Klux-Klanu.

Taką organizacją jest „Bractwo EX" na uniwersytecie w Visconsin.

Studenci zorganizowali to Bractwo aby: „wyrobić w sobie szczególną postawę moralną, cechującą prawdziwego Amerykanina XX wieku".

Wszystko to dziwnie przypomina Hitlerjugend i ideologię p. Baldur von Schiracha...

Nie każdy student może dostąpić zaszczytu wstąpienia do Bractwa EX. Nowowstępujący znajdują się pod długą obserwacją i wreszcie zostają poddani „próbie".

Próba ta polega na procedurze, w której zezwierzęcenie i bezmyślne okrucieństwo, idzie w parze z mistyką „białej rasy" i innymi godnymi średniowiecza bzdurami.

Nowowstępujący „skam" (po ang. „scum") przechodzi próbę posłuszeństwa i wytrzymałości. Musi wykonać wszystko, co mu polecają członkowie bractwa, znosić bez skargi prześladowanie, kpiny i kaprysy. Wszystko to ma na celu poniżenie człowieka i zabicie w nim poczucia godności ludzkiej.

W okresie próby, skam musi przesunąć nosem ciężki kamień na podwórzu uniwersytetu, sprzedawać papier klozetowy przy wejściu do ubikacji, przebiec przez tzw. „korytarz śmierci" — między dwoma metalowymi siatkami o wysokim napięciu. Wielu skamów nabawiło się w okresie próby ciężkich chorób i rozstroju nerwowego.

Na zdjęciu widzimy 2 skamów, którzy będą stać 4 godziny bez ruchu z podniesionymi do góry rękoma. Następnie zostaną oblani zimną wodą, odbędą kilka podróży na czworakach po piętrach uniwersytetu i wreszcie przeniesioną w ustach wodą muszą zgasić ogień w kominku.

Podczas „piekielnego tygodnia", skam ma prawo jeść tylko w pozycji leżącej, ze szklanką na czole.

Nic dziwnego, że wielu wychowanków uniwersytetów amerykańskich uważa mordowanie dzieci i kobiet, torturowanie partyzantów na Korei za „dobrą zabawę" godną członka „Bractwa EX".

Angielska ilustrowana gazeta „Picture Post", która opublikowała te zdjęcia, z zachwytem stwierdza, że próby skamów przyczyniają się do podniesienia tężyzny fizycznej i duchowej młodych Amerykanów. Stąd już niedaleko do propagowania tego samego systemu w Anglii...

Słowo „scum" znaczy „wyrzutek społeczeństwa" — trudno o trafniejszą nazwę!

„OGONIOK"
oprac. M. Leśniewska



Przed zjazdem kół młodych pisarzy

Rok 1950 przyniósł polskiej literaturze wiele poważnych zmian. Szereg nowych opowiadań, wierszy, książek zostało napisanych przez nowych, młodych pisarzy. Przed Związkiem Młodzieży Polskiej i Związkiem Literatów wyłonił się wielki i odpowiedzialny problem: problem opieki nad młodą kadrą literacką.

Jak pisaliśmy już w artykule pt. „O pracy kół i klubów literackich" (dn. 5 października ub. r.) jednym z podstawowych zagadnień jest zapewnienie trwałego, nieprzerwanego przypływu młodzieży robotniczej i chłopskiej do literatury. Nowi ludzie związani z życiem, wyrośli w twardej klasowej walce, wnoszą do literatury nowe problemy naszych czasów, nowy styl pracy, nowe zagadnienia. Aby móc zapewnić dopływ nowych kadr do literatury, trzeba w należyty sposób otoczyć opieką i sprężyście pokierować pracą kół młodych pisarzy, istniejących w ternie. W obecnej chwili koła młodych czynne są przy oddziałach ZLP w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu, Lublinie, Krakowie i Katowicach. Poza tym — jak nam wiadomo—istnieją koła młodych pisarzy również w Częstochowie, w Zamościu i innych mniejszych miasteczkach. Najczynniejsze są koła warszawskie i krakowskie.

Nasze podstawowe zadanie polega obecnie na tym, aby wszystkie istniejące koła włączyć do sieci organizacyjnej Związku Literatów Polskich, powiązać je z pracą ZMP i ustalić pewien obowiązujący wszystkie koła program pracy samokształceniowej. Po wyjazdach przedstawicieli „Sztandaru Młodych" w teren w tej sprawie, po przeprowadzeniu przez Zarząd Główny ZLP oceny pracy kół — wiemy, jaki jest stan faktyczny i w jaki sposób należy zorganizować pracę na przyszłość.

Zaktywizowanie kół młodych pisarzy, powiązanie z pracą organizacyjną ZMP, wciągnięcie do kół większej ilości młodych robotników i chłopów, wprowadzenie stałej i systematycznej pracy szkoleniowej wymaga zespołowego naradzenia się nad powyższymi problemami. Do tego dodać musimy, iż przed kołami przy oddziałach ZLP stoi jeszcze poważne zadanie opieki nad kółkami literackimi w szkołach i fabrykach. Przy obecnym poziomie pracy politycznej i organizacyjnej koła nie będą w stanie wykonać swoich zadań.

Oto jest powód, dla którego postanowiono zorganizować w najbliższych miesiącach zjazd kół młodych pisarzy. Zjazd oczywiście nie ograniczy się do omówienia zagadnień organizacyjnych, ale w poważny sposób przyczyni się do podwyższenia ideowego i politycznego poziomu młodych literatów.

Utwory kolegów Gaworskiego, Mandaljana, Litwiniuka, Kuśmierka, Możdżenia, Hołdy, prace kol. Kijowskiego, Flaszena, Lama — świadczą, że szybko wzrasta kadra młodych poetów, prozaików i krytyków.

Zjazd omówi szeroko zagadnienia współczesnej literatury, zadania stojące przed młodymi pisarzami, oceni twórczość młodych pisarzy, a dzięki udziałowi pisarzy starszego pokolenia dopomoże młodym debiutantom w dalszym doskonaleniu ich rzemiosła.

Parodniowe obrady zjazdu, w których wezmą udział pisarze średniego i starszego pokolenia, spowodują wytyczenie metod pracy kół, zarówno jeśli chodzi o stronę organizacyjną jak i samokształceniową.

Wydanie almanachu, stanowiącego przegląd prac młodych pisarzy, pozwoli całemu społeczeństwu zaznajomić się z ich dorobkiem.

Rola organizacji Związku Młodzieży Polskiej w terenie w okresie przedzjazdowym polega na tym, **aby umocnić pracę kół, zapewnić wydelegowanie na zjazd najwartościowszych ludzi i roztoczyć w przyszłości przez referaty kulturalno - oświatowe przy Zarządach wojewódzkich ZMP stałą opiekę nad klubami.** Wtedy tylko koła młodych pisarzy będą mogły wykonać te zadania, które nakreśli im zjazd.

GRZEGORZ LASOTA.

Jak robotnicy huty „Pokój" walczą o zwiększenie ilości wytopów

Niedawno pracownicy stalowni huty „Bankowa" wezwali załogi hut polskich do współzawodnictwa międzyhutniczego o podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich. Na wezwanie huty „Bankowa" odpowiedziały już załogi wielu hut w całej Polsce — a jedną z pierwszych, która podjęła wezwanie, była huta „Pokój" w Nowym Bytomiu.

Dzięki podjęciu i wprowadzeniu tej nowej formy współzawodnictwa pracownicy stalowni huty „Pokój" podnieśli znacznie wydajność swej pracy. Usprawnienia, które wprowadzili, odpowiadając na wezwanie hutników „Bankowej" pozwolą zwiększyć zdolność wytopową pieców martenowskich średnio o 30 proc.

Na czym polega ta nowa forma współzawodnictwa?

Sklepienie pieca martenowskiego zbudowane jest z cegły ogniotrwałej w formie łuku. Sklepienie to na skutek różnych przyczyn ulega stopniowemu zniszczeniu, co powoduje konieczność okresowych tzw. średnich remontów, tzn. zmiany całego sklepienia. Konieczność średniego remontu pieca jest nieunikniona, ale okres jego pracy produkcyjnej między remontami, tzw. kampanię pieca, można znacznie przedłużyć. Właśnie do walki o przedłużenie kampanii pieców stanęli robotnicy huty „Pokój", podejmując wezwanie hutników z „Bankowej".

Na niewykorzystanie pełnej zdolności wytopowej pieców martenowskich w hucie „Pokój" składały się dotychczas takie najważniejsze przyczyny jak:

1) Nieuważne obsługiwanie wsadzarek (suwnic zwisających, które ładują surowiec i złom do pieców) i naruszanie sklepienia przez uderzanie w nie korytem wsuwanym do pieca.

2) Niedopilnowanie przez wytapiaczy odpowiedniej regulacji mieszanki gazu wielkopiecowego z koksowniczym, służącej do opalania pieca. Dopuszczanie za dużej ilości mieszanki powodowało nadmierny wzrost temperatury i roztapianie się sklepienia cienkimi warstwami (sklepienie zaczynało „płakać", jak mówią hutnicy).

3) Nieodpowiednia gospodarka cennym materiałem ogniotrwałym przy budowie sklepień. Sklepienia buduje się z mieszanki gorszego i lepszego gatunku materiału ogniotrwałego. Dotychczas robotnicy huty „Pokój" budowali sklepienia z tej samej mieszanki w piecach wszystkich wielkości, co było niepotrzebne, gdyż piece mniejsze (o mniejszym przedmuchu piecowym) nie wymagały tak dobrego materiału. Zaoszczędzony tu wysokowartościowy materiał można było użyć do budowy sklepień w piecach o większym przedmuchu i przedłużyć tym samym ich żywotność.

Paweł Poliwoda
Huta „Pokój"

Podejmując nową formę współzawodnictwa, pracownicy stalowni huty „Pokój" przeanalizowali na wspólnym zebraniu te wszystkie przyczyny czasowej krótkotrwałości kampanii pieców i przystąpili do walki z nimi.

Pracownicy zatrudnieni przy obsłudze wsadzarek zorganizowali kurs szkoleniowy, na którym dzieląc się uwagami i doświadczeniami usprawnili swą pracę tak, że w tej chwili nie ma już wypadków uszkodzenia sklepienia przez koryto. Wytapiacze wspólnie z inżynierami i technikami opierając się na doświadczeniu w pracy hutników radzieckich opracowali nową instrukcję określającą maksymalną ilość gazu dla poszczególnych pieców, nie grożącą stopieniem sklepienia. Również robotnicy pracujący przy budowie sklepień podzielili się doświadczeniami i opracowali nowy system budowy sklepień, uwzględniający używanie większej ilości wysokowartościowego materiału ogniotrwałego przy piecach o większym przedmuchu piecowym, kosztem zaoszczędzenia tego materiału na piecach mniejszych, gdzie nie był on potrzebny w takiej ilości.

Dużą uwagę zwrócili hutnicy huty „Pokój" po zaczerpnięciu z doświadczeń hutnictwa radzieckiego na należyte przygotowywanie pieca po spuście, a więc **na staranne podlepianie filarów, progów, ścian bocznych i głowic, wyczyszczenie otworu spustowego itp. Bowiem należyte i dokładne przygotowanie pieca do następnego spustu ma również wielki wpływ na wytrzymałość sklepienia.**

Przeanalizowanie przyczyn dotychczasowej krótkiej kampanii pieców martenowskich i zapobiegnięcie błędom i niedociągnięciom pozwoliło robotnikom stalowni huty „Pokój" na podjęcie wysokich, realnych zobowiązań dla przedłużenia żywotności sklepień.

I tak np. tow. Karol Wadura zobowiązał się zwiększyć ilość wytopów podczas kampanii z 420 na 445, tow. Balcerzak postanowił w okresie międzyremontowym dokonać 450 wytopów zamiast dotychczasowych 340, tow. Herman Gorecki zwiększył dotychczasową ilość wytopów podczas kampanii o 60.

Nowa forma współzawodnictwa rozprzestrzenia się szybko. Polscy hutnicy w całej pełni doceniają jej ogromne znaczenie.

Wspaniała inicjatywa załogi „Bankowej" podchwycona przez robotników huty „Pokój", „Jedność", „Batory" i wielu innych, już w najbliższym czasie przyniesie państwu tysiące dodatkowych ton stali, wyprodukowanych dzięki wykorzystaniu ukrytych rezerw—przyczyni się w ogromnym stopniu do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

CO CZYTAĆ?

Książka o boksie

Konstanty Gradopołow — „Boks dla juniorów" — GKKF. Popularna Biblioteczka Sportowa. Tomik 24, wydawnictwo „Prasa Wojskowa". Cena 3,60 zł.

Książkę napisaną przez znanego trenera radzieckiego K. Gradopołowa powinien przeczytać każdy początkujący bokser i instruktor ćwiczący juniorów. Książka ta zawiera bowiem wiele cennych wskazówek, jak uczyć młodzież sztuki pięściarskiej.

We wstępie książki autor pisze: **„Młodzież szkolna zdradza szczególne zamiłowanie do sportu, który wyrabia siłę, energię i śmiałość. Ćwiczenia cielesne są najlepszą formą rozładowania młodzieńczej energii, a zarazem przygotowaniem do pracy i obrony".**

Zdaniem autora — wieloletniego reprezentanta i trenera **— sport pięściarski jest sportem wybitnie męskim i obronnym. Historie walk bokserskich pociągają młodzież swą niezwykłą atrakcyjnością.**

Ćwiczenia fizyczne, wchodzące w zakres przygotowań do walki w ringu, wyrabiają przystosowanie do trudnych warunków, szybką orientację i wolę zwycięstwa. Ponadto kształtują koncentrację uwagi, zwinność, produktywne użycie siły, wytrzymałość i szybki refleks. Dlatego boks powinien być szeroko popularyzowany wśród młodzieży.

Aby boks spełnił swoje zadanie wychowawcze, należy wyeliminować ze szkolenia i walki bokserskiej wszelkie przejawy brutalności.

Silna wola i zdecydowane dążenie do zwycięstwa musi być poparte wielką ambicją, nienaganną techniką, umiejętnym rozłożeniem sił w walce czyli taktyką.

W rozdziale **„O organizacji pracy"** autor szczegółowo omawia przygotowania do ćwiczeń i sposoby treningu. Wiele uwagi poświęca dokładnemu przyswojeniu przez ćwiczących podstawowych elementów sztuki pięściarskiej.

Trener Gradopołow stoi na stanowisku systematycznego wpajania w ćwiczących coraz to nowych elementów zaprawy z powtórzeniem ich tak, by w efekcie zawierały w sobie cały przerobiony dotychczas materiał.

Ćwiczenia pięściarskie powinny odbywać się w grupach najwyżej 16-osobowych, które muszą pozostawać pod stałą opieką lekarską.

Zaprawę bokserską należy rozpoczynać od postawy bokserskiej i prowadzić poprzez naukę: wyczucia dystansu, lewego prostego, ciosów sierpowych, obrony, kontrowania, walki na półdystans, serii ciosów i taktyki walki.

W rozdziale **„Zapobieganie uszkodzeniom cielesnym"** autor mówi o konieczności zorganizowania pracy wychowawczej i planowości w treningach dla uniknięcia kontuzji i nieszczęśliwych wypadków.

Następnie pisze o prowadzeniu pogadanek o czystości walki i nieużywaniu niedozwolonych ciosów, mogących wyrządzić krzywdę zdrowiu partnera.

Najwięcej miejsca w książce poświęca autor technice boksu, opisując dokładnie wszystkie elementy techniki pięściarskiej, jak zadawanie ciosów, obronę przed nimi i przeciwuderzenie serią, wprowadzenie ciosów prostych, dublowanych, sierpowych, swingów, ciosy z boku, zastosowanie uników, zbicia ciosów, side - stepu, uskoki w prawo czy w lewo, zasłony, zatrzymanie ciosów itp.

Bardzo ciekawy jest rozdział p. t. **„Taktyka walki"**, w której autor omawia sposoby prowadzenia walki: ukrycie planu akcji, rozpalanie przeciwnika, powzięcie decyzji, wykonanie decyzji i obrony w walce. Umiejętność prowadzenia walki celowo i skutecznie jest najcenniejszą bronią boksera.

Interesująco omawia trener K. Gradopołow zasady i formy treningu, prowadzenie ćwiczeń, gimnastyki wolnej i przyrządowej w celu koordynacji ruchów, wyrobienie elastyczności, szybkości, wytrzymałości, ćwiczenia z workiem bokserskim, z poduszką w ścianie, walkę z cieniem itp.

A oto co pisze na temat roli zawodów:

...„Zawody są najważniejszym działem pracy sportowo-bokserskiej z juniorami. Są one głównym czynnikiem w pracy szkolno - treningowej, rozwijającej zamiłowanie do sportu. Prócz tego zawody mają znaczenie wychowawcze. Sprawdzenie swoich osiągnięć sportowych w warunkach oficjalnych, w obecności widzów, przysparza młodym sportowcom rutyny i wiary w swoje siły".

Warto, aby wszyscy sędziowie, działacze i trenerzy odpowiedzialni za przygotowanie młodych bokserów do Pierwszego Kroku Bokserskiego również przeczytali tę książkę, a jej treść wcielili jak najszybciej w życie.

Naszym zdaniem warto, aby Sekcja Bokserska GKKF wprowadziła dla początkujących bokserów przed debiutem w ringu obowiązkowe egzaminy teoretyczne.

Książka doskonałego trenera radzieckiego, K. Gradopołowa, stanowi cenne wydawnictwo sportowe, które przyczyni się wydatnie do podniesienia poziomu pięściarstwa w naszym kraju. **(zb).**

Zdzisław Grudzień

Przew. ZW ZMP we Wrocławiu

Krytyka „Sztandaru Młodych" pomogła nam w pracy

W związku z ukazaniem się na łamach „Sztandaru Młodych" artykułu na temat sytuacji w Domu Młodego Robotnika przy Fabryce Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu — Zarząd Wojewódzki stwierdza, że krytyka pod adresem ZW była słuszna i pozwoliła nam samokrytycznie ocenić dotychczasową pracę na odcinku załatwiania skarg i zażaleń naszej młodzieży.

Po ukazaniu się artykułu wyłoniliśmy komisję, która jeszcze raz przeanalizowała warunki bytowe młodych robotników zamieszkałych w Domu Młodego Robotnika przy WFUM-ie. Stwierdzono, **że mimo zalecenia komisji, w skład której wchodzili przedstawiciele KW PZPR i ZW ZMP — żaden wniosek nie został do końca zrealizowany przez dyrekcję.** Należy zaznaczyć, że od kilku dni w WFUM-ie jest nowy dyrektor. Sprawa byłego dyrektora jest rozpatrywana przez prokuraturę.

Zarząd Miejski ZMP we Wrocławiu wziął się już do organizowania brygad młodzieżowych w WFUM-ie. W gorączkowym okresie, kiedy trzeba było wykonać pierwszy rok Planu 6-letniego — istniały w tej fabryce młodzieżowe brygady, odbywały się zebrania, aktywnie pracowały różne zespoły, młodzież zbierała się często i dyskutowała zagadnienia, które ją nurtowały. Potem wszystko zamarło, nikt nie przychodzi z ZW i ZM.

Wielu mieszkańców DMR przy WFUM-ie — to dobrzy robotnicy, mamy wśród nich przodowników pracy, biorących aktywny udział w życiu fabryki i w życiu organizacji.

Zarząd Wojewódzki opracował już plan pracy wychowawczej, zwracając szczególną uwagę na masowe szkolenie, którym dotąd nie był objęty żaden z absolwentów, na pracę kulturalną, sportową, na akcję łączności miasta ze wsią. ZW postanowił dopilnować przyśpieszenia remontu budynku DMR.

Wkrótce postaramy się Wam szerzej napisać, jak ZW i ZM zlikwidowały złe warunki bytowe młodych robotników przy WFUM-ie i usunęły braki w robocie politycznej z absolwentami SPP.

Artykuł ten został przedyskutowany z aktywem. **Towarzysze z ZW bardzo samokrytycznie ustosunkowali się do swej dotychczasowej pracy, wskazując na braki i przejawy biurokracji w Zarządzie — wyciągając jednocześnie wnioski, które pomogą nam w likwidacji tych niedociągnięć.**

112 tys. zł. oszczędności przyniosły usprawnienia w Z. S. T. Nr 2 w Warszawie

Klub racjonalizatorów w **Zakł. Sprzętu Transportowego Nr 2 w Warszawie** rozpatrzył w ub. r. 52 wnioski usprawniające, z których 22 wykorzystano w produkcji. Łączna oszczędność uzyskana w ten sposób przez fabrykę wyniosła **112 tys. zł.**

Do najważniejszych pomysłów racjonalizatorskich należy usprawnienie mistrza tokarskiego K. **Muszalskiego,** które przyniosło fabryce ok. **28 tys. zł rocznej oszczędności.** Muszalski skonstruował specjalną szlifierkę do szlifowania zamków w pierścieniach tłokowych. Usprawnienie to skróciło znacznie czas szlifowania, które dawniej wykonywano ręcznie.

Prawie **26.500 zł** oszczędności dał pomysł ślusarza A. **Tracikiewicza** i technika T. **Krawuckiego.** Wynaleźli oni artykuł zastępczy do membran pompek paliwowych w samochodach.

Dyskutujemy o metodach walki o dobre wyniki w nauce

Słuchacz Studium Przygotowawczego w Łodzi:

Kiedy potrzebna jest pomoc słabszemu koledze?

Uczeń Liceum Mechanicznego w Zawierciu:

System piątkowy uczy nas żyć w kolektywie

Na zebraniach ZMP zastanawialiśmy się nad wypracowaniem nowych form pomocy w nauce. Na naradzie produkcyjnej w grudniu ub. roku jeden z naszych kolegów z grupy humanistycznej wystąpił z projektem formy pracy w kolektywie: 1) przydzielić jednego kolegę odpowiedzialnego za każdy przedmiot lekcyjny; 2) każdy, kto otrzyma dwójkę zgłasza się natychmiast do kolegi opiekującego się tym przedmiotem.

System ten został wprowadzony na 1-ej grupie humanistycznej. Był to eksperyment, który okazał się, niestety, mało skuteczny w praktyce. **Trudno jest bowiem czekać tak długo, aż profesor wystawi ocenę niedostateczną i dopiero wówczas zabierać się do pomocy słabszemu koledze.** Zwłaszcza, że profesorowie rzadko mogą nas pytać z powodu wielkiej ilości materiału do przerobienia.

Moim zdaniem, systematyczne uczenie się i sprawdzanie wiadomości w kolektywie gwarantuje dobre wyniki. Ale samopomoc musi ruszyć od początku roku i musi być systematyczna, a nie stosowana dopiero wówczas, gdy komuś grozi dwójka. Coprawda powstały u nas koła przedmiotowe, ale z nich mają możność korzystać tylko najlepsi i zdolniejsi, którzy pragną specjalizować się w różnych kierunkach. Korepetycje są tylko z matematyki dla najsłabszych.

Jak się więc uczyć, aby nie było ocen niedostatecznych i odsiewu na egzaminach? Okres dwóch lat przez które musimy wyczerpać materiał naukowy VIII, IX, X i XI klasy, zmusił nas do intensywnego wysiłku zespołowego.

Należałoby według mego zdania dobrać 3 lub 4 osobowe zespoły, wyznaczyć jednego grupowego i rozpocząć pracę. Ambicją grup ZMP i brygad „Lekkiej Kawalerii" powinno być uaktywnienie samopomocy koleżeńskiej. Wyrażałoby się to w przestrzeganiu przez brygady „LK" właściwej pracy w zespołach tak, aby nie było gremialnego odpisywania, ale aby umożliwić członkom zespołu również indywidualne uczenie się.

STANISŁAW BEŁDOWSKI
Studium Przygotowawcze w Łodzi

*

Od początku roku szkolnego w każdej klasie pracują „piątki" uczniowskie, na czele których stanęli najlepsi uczniowie. Za całokształt pracy „piątek" odpowiedzialny jest w klasie aktywista ZMP i zarazem dobry uczeń, który co tydzień organizuje odprawy „piątkowych" — kierowników poszczególnych zespołów. Na odprawach koledzy dzielą się doświadczeniami i stosują w tej pracy jak najlepsze metody uczenia się. Również na odprawach omawia się postępy i niedociągnięcia każdego ucznia.

Praca w „piątkach" w dużym stopniu przygotowuje do kolektywnego życia. Często jakaś „piątka" po odrobieniu lekcji postanawia iść razem do kina lub do teatru i potem wywiązuje się między kolegami dyskusja na temat obejrzanego filmu czy sztuki.

Jak pracuje „piątka"? Lekcje odrabiane są, jak się mówi, „na gorąco", tzn. zaraz po skończonych lekcjach odbywają się zebrania „piątkowe". Przed rozpoczęciem zajęć każdy z „piątkowych" sprawdza czy lekcje mogą być odrobione indywidualnie, jeżeli natomiast są jakieś wątpliwości, to stara się je wytłumaczyć. Każdy z „piątkowych" prowadzi dzienniczek, w którym zapisuje oceny kolegów. Odpowiedzi na lekcjach oceniane są kolektywnie tzn., że profesor po przeczytaniu zwraca się do „piątkowego", następnie do odpowiedzialnego za naukę w klasie, aby ci wydali swoją opinię. Oceny kolegów poza nielicznymi wypadkami są zgodne z oceną profesora.

Samopomoc koleżeńska dała już pewne rezultaty w naszej szkole, która w ub. roku szkolnym była jedną z ostatnich szkół w Zawierciu, natomiast po pierwszym okresie tego roku szkolnego zajmuje pierwsze miejsce w mieście.

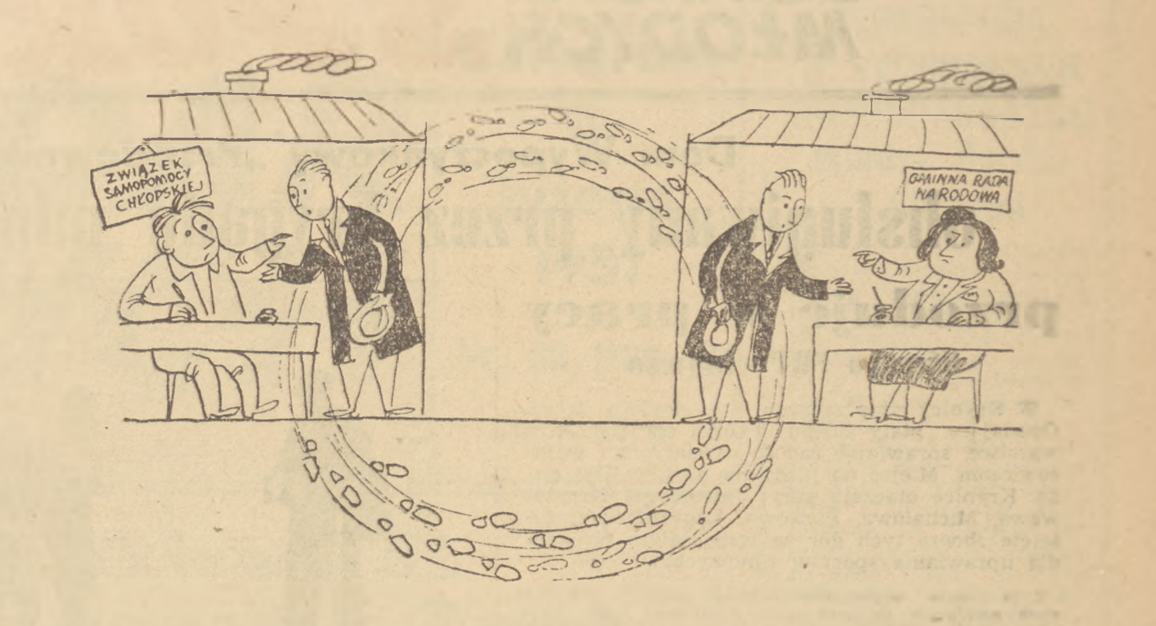
W naszej szkole nie usłyszy się od żadnego profesora, że członek naszej organizacji, aktywista, źle się uczy. Zetempowcy mogą się poszczycić dobrymi wynikami w nauce. Zetempowców, który otrzymują noty niedostateczne, zapraszamy na zebrania Zarządu Szkolnego ZMP i badamy, z jakich powodów je otrzymali.

Jeżeli oceny były słuszne, a wypłynęły z lenistwa to nazwiska kolegów takich umieszczamy w gazetce szkolnej i zobowiązujemy ich do przerobienia materiału zaniedbanego.

Tak więc dzięki organizacji zetempowskiej, dzięki pracy kolektywnej dźwignęliśmy naszą szkołę na wyższy poziom.

KRZYSZTOF CIERPIŃSKI
PLM Zawiercie

Od Annasza do Kaifasza



„Na terenie gminy Reńska Wieś, pow. Koźle, mamy 2 świetlice, jedną w gromadzie Reńska Wieś, drugą w gromadzie Długomiłowice. Niestety, ani jedna z nich nie jest czynna. Dlaczego? Bo... brak opału. Jako przewodniczący Zarz. Gmin. ZMP zwróciłem się w tej sprawie do Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej. Na to przewodnicząca tow. **Maria Pytlik** odpowiedziała, że **„gmina nie ma opału dla świetlic i należy się z tym udać do** ZSCh". Przewodniczący Pow. ZSCh tow. **Niedziński** odpowiedział znów, że **„opał musi dostarczyć Gm. Rada Narodowa"...**

Z korespondencji Przew. Zarz. Gminnego ZMP
kol. ALFREDA HERICHA
gmina Reńska Wieś, pow. Koźle

CZYTELNICY PISZĄ

Do dyrekcji kopalni im. Thoreza

W kopalni **im. Thoreza w Wałbrzychu** zdarzają się często wypadki pomyłek przy wypłatach: I tak, kol. **Wojciech Łuciczak** z brygady Zakrzewskiego (która w grudniu wyrobiła 133 proc. normy) przepracował 24 dniówki, a przy wypłacie pensji otrzymał o 250 zł mniej niż mu się należało. Kol. **Franciszek Chuchno** nie opuścił ani jednej dniówki, a na „fiszce" zapisano mu 5 opuszczonych dni, potrącając mu premię.

Podobne wypadki zdarzają się w tej kopalni często. Zbadaniem ich winna zająć się „Lekka Kawaleria", a Zarząd Kopalniany ZMP powinien zorganizować „trójkę", która przyjmowałaby w okresie wypłaty reklamacje robotników.

Koresp.
MIECZYSŁAW WŁODARSKI
Wrocław

Inicjatywa zupełnie słuszna. Wiemy, że wypadki pomyłek przy wypłatach zdarzają się nie tylko w kopalni im. Thoreza. Powstające trójki będą jedną z oznak, że Zarządy Fabryczne wnikają w sprawy bytowe młodzieży.

Ze swej strony redakcja „Sztandaru Młodych" prosi dyrekcję kopalni im. Thoreza w Wałbrzychu o zbadanie przyczyny omyłek przy wypłatach i usprawnienie pracy odpowiedniego działu.

Pod adresem PKS w Wieluniu

Sprawa ogłoszenia godzin sprzedaży biletów jest tylko pozornie drobna

W dniu 6.I.1951 chciałem kupić bilet na autobus do Łodzi, w kasie na przystanku PKS w Wieluniu. Przyszedłem przed godz. 11, bo kasa jest czynna od tej godziny. W poczekalni zebrało się już sporo osób. Czekaliśmy godzinę, dwie, a kasjera jak nie było, tak nie było. Nie jest to przyjemne, gdy dach poczekalni zacieka i na podłodze robi się błoto.

Ponieważ ludzie zaczęli przebąkiwać, że w niedzielę otwiera się kasę o godz. 13.00, a może nawet o 14.00 (żadnego ogłoszenia nie było) — poszedłem do domu i powróciłem o godz. 14-tej.

Kasjer jeszcze nie przybył. Zjawił się o godz. 14.17 i o 14.21 zaczął sprzedawać bilety.

ST. O.
Wieluń

(Nazwisko i adres znane redakcji).

Zdawałoby się, że wiele hałasu o nic. O głupią kartkę papieru: „w niedzielę kasa czynna od godz. 14.20". Ale chodzi i o to, że wskutek braku tej kartki — przez ileś tam niedziel po kilkanaście osób stało w dziurawej poczekalni PKS-u w Wieluniu od rana do południa, zamiast czas ten przeznaczony na odpoczynek po całotygodniowej pracy spędzać bardziej odpowiednio. Sądzimy, że wywieszenie potrzebnego ogłoszenia na stacji w Wieluniu nie będzie wymagało od PKS specjalnych funduszów ani wysiłków.

O zwycięskich chłopcach z rusztowań

Wraz z budynkiem wyrośli ludzie w Warszawskim PPB KAM-ie



Proporzec przechodni ZG ZMP na miasto Warszawę zdobyli budowlani z PPB KAM. Jest w tym coś z symbolu, że w szlachetnym współzawodnictwie na terenie stolicy zwyciężyli ci, którzy ją wznoszą bezpośrednio, własnymi rękoma. A więc: murarze, betoniarze, cieśle — chłopcy z rusztowań Warszawy, dla których nie istnieje wiatr, deszcz, upał i mróz. Budowlani — przed wojną prawie „wieczni bezrobotni", dziś przodujący oddział robotników stolicy.

Nie jest też przypadkiem zwycięstwo młodzieży z PPB KAM. Bo w mało którym ośrodku budowlanym toczyła się tak ostra walka, jak tam i w mało którym ośrodku organizacja ZMP-owska wykazała tak wiele energii, ruchliwości i bojowości, jak w PPB KAM. Mówiły o tym suche cyfry ankiety klasyfikacyjnej. Mówiły meldunki do dzielnicy ZMP, pisane nieraz ołówkiem na kartkach papieru.

A teraz niech opowiedzą oni sami o swojej walce i triumfie. Będzie to zwykła opowieść o budowie Powszechnego Domu Towarowego na Mariensztacie, który stanął o 10 dni przed terminem — w rocznicę urodzin Tow. Stalina.

Ale z tej zwykłej opowieści może się każdy z nas wiele nauczyć i wyciągnąć z tej nauki konkretne wnioski dla organizacji na swojej budowie, fabryce, kopalni czy hucie.

Poznajmy bohaterów opowieści. Oto **Jerzy Ciechanowski,** technik budowlany, kierownik budowy. Niegdyś aktywista szkolnego koła ZMP, dziś — przedstawiciel nowej, twórczej inteligencji. **Stanisław Pec** — jeden z budowniczych Trasy W—Z, fachowy ślusarz i kowal, który na budowie młodzieżowej stał się kopaczem, betoniarzem i omalże nie cieślą i murarzem. **Jest brygadzistą i osiąga 552** proc. normy. **Stanisław Janisz** — wstąpił do ZMP 10 lipca 1950 r. Na prawdziwego zetempowca wychowała go budowa młodzieżowa; rósł wraz z budynkiem. Od niedawna jest przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP przy PPB Konserwacji i Architektury Monumentalnej. **Jan Chmiel** — młody wiekiem, ale „stary wyga" murarski, do ZMP wstąpił na budowie młodzieżowej, grupowy murarzy. I dalej — 62 innych, z których każdy w jakiś sposób tutaj wyrósł, w jakiś sposób się zmienił.

A obok nich — ludzie, którzy wprawdzie nie kładli cegieł, nie obsługiwali betoniarek i nie stawiali szalunku — ale przecież budowali także. Czuwali nad tym, aby budowa rosła sprawnie, aby nie wyciągały się ku niej ręce szkodników, aby nie topiły jej w morzu papierków ręce biurokratów. Poznajmy tych ludzi. Tow. **Maria Dalewska,** opiekun zetempowców z ramienia Partii; jest córką kamieniarza, obecnie kierownik Wydziału Socjalnego w PPB KAM. **Jerzy Suchanke** — niegdyś elektrotechnik na Trasie W—Z, dziś instruktor ZMP dzielnicy Starówka. **Jan Kozak** — do niedawna żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego, dziś komendant Lekkiej Kawalerii PPB KAM.

Niech ci wszyscy, których tu przedstawiliśmy opowiedzą sami historię budowy mariensztackiego PDT.

Kol. Ciechanowski, kierownik budowy:

Budowy podjęliśmy się my — zetempowcy z PPB KAM w ramach Czynu Lipcowego. Organizacja postawiła mnie na stanowisko kierownika. To pierwsza budowa, którą prowadziłem samodzielnie. Jakże wiele się nauczyłem w tym okresie — od lipca do grudnia!

Zaczęło się niby to pod szczęśliwą gwiazdą. W chwili rozpoczęcia budowy urodziła mi się córka, którą chłopcy odrazu przezwali: „Cegiełka". Ale z początku wcale nie szło gładko. Tym bardziej, że wtedy pracowaliśmy w siedmiu. Sześcioosobowa zetempowska brygada kopaczy pod kierunkiem Peca i ja.

Przy wykopach odrazu zabrakło wozów. Było to, jak cios w głowę — przecież furmanki umówiliśmy poprzedniego dnia! Okazało się, że kierownik 7 serii Maczuszenko skierował je gdzie indziej.

A potem dokopaliśmy się do bagnistego terenu — jak wiecie, Mariensztat leży na wybrzeżu wiślanym. Wobec braku technicznej dokumentacji, której nam nie dostarczyli na czas z ZOR-u, staliśmy bezradni. Chłopcy byli wściekli. Grozili, że całą grupą pójdą do pracowni ZOR-u żądać planów. Kierownik grupy A, inżynier Podlewski polecił nam budować na normalnych 60 cm ławach gruzobetonowych. Sprzeciwiliśmy się temu wiedząc, że po zbudowaniu pierwszej kondygnacji mury zaczęłyby trzaskać. Założyliśmy podsypkę gruzobetonową, na to — ławy gruzobetonowe, a na to dopiero ramę fundamentową z żelbetonu. W ten sposób odizolowaliśmy 3-krotnie konstrukcję od bagnistego terenu, zapewniając zupełne bezpieczeństwo budynkowi.

Pomimo tych niedociągnięć rósł dom i rosła nasza wydajność. We wrześniu mieliśmy średnią 118 proc., w październiku — 200 proc., a w grudniu już ponad 300.

Pytacie, jak to możliwe? Widzicie, odrazu postawiliśmy tak: **kierownik kierownikiem, brygadzista brygadzistą, a teren jest nasz i my wszyscy jesteśmy gospodarzami. Gospodarz jest troskliwy, pilny i czujny. Taki był właśnie cały zespół. O wszystkim decydowaliśmy kolektywnie: były przecież chwile, które wymagały od nas bojowej postawy i natychmiastowego rozstrzygnięcia.**

Budynek rósł w górę. Ulepszaliśmy robotę. **Na wniosek murarza, kol. Zajera zastosowaliśmy kompleksową oszczędność. Zobowiązaliśmy się do zaoszczędzenia na obu budowach (robimy teraz szkołę na Mariensztacie) — 17.500 cegieł i 37 m sześc. zaprawy. Obliczyliśmy, że przy grubych murach zamiast 400 cegieł na metr sześcienny wystarczy 379 sztuk.**

Teraz zetempowcy pouczali innych jak wprowadzać oszczędność, i każdy patrzył spod oka, czy jego sąsiad nie chlapie zaprawą i nie marnuje cegły. Mamy już około 7.000 cegieł zaoszczędzonych.

Trzeba było widzieć ten rozgardiasz, kiedy podpisaliśmy, że 31 grudnia kończymy budynek. Kpinki, śmiechy, żarty. Zakładali się nawet, że nie damy rady. A kiedy zobowiązaliśmy się, że dom stanie o dziesięć dni wcześniej — na rocznicę urodzin Tow. Stalina — nasi konserwatywni kierownicy rozłożyli ręce mówiąc: „wariaci".

Zakończyliśmy 20 grudnia o godzinie 11-ej.

Tak wszystko można zrobić, tylko warunek: załoga musi stale podnosić swój poziom ideowy, musi się stale uczyć w pracy. Wtedy są wyniki.

Kol. Pec, brygadzista:

Pracowałem w kuźni na KAM-ie, ale jak się dowiedziałem, że rusza budowa młodzieżowa — poszedłem tam pracować. Robiłem kiedyś na trasie W—Z i znam się trochę na tej robocie. Reszty nauczyłem się na budowie. Moja brygada robi wykopy, pracuje przy transporcie i pomocy, kładzie beton... Ot — „brygada od wszystkiego".

Podlewski i Maczuszenko nie ułatwiali nam, a utrudniali pracę.

Ciężko nieraz było z tymi, co przyjeżdżali ze wsi. Bardzo nieuświadomieni. Trzeba się było z nimi napracować, aż się wciągnęli.

Kol. Janisz, robotnik, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP:

Z tą biurokracją mieliśmy „polkę". Jako mąż zaufania poszedłem kiedyś w sobotę do zaopatrzenia po buty gumowe. A tu urzędnik śpi. Jakeśmy go obudzili, to zaczął krzyczeć, że już w pół do pierwszej i on kończy pracę. Trzeba go było dopiero uczyć porządku.

W walce organizacja nasza wzrosła. Staramy się każdego otoczyć opieką, pomóc mu, wytłumaczyć... Ale nie z wszystkimi się tak udaje. Był u nas bumelant Ciepielewski, który pił wódkę na budowie. Wsadzili mu karę, to powiedział, że nie potrzebuje być w ZMP. Ano, obraziłeś się bracie, to sobie idź. I tak nieraz trzeba.

Kol. Chmiel, grupowy murarzy:

Pracuję już dwa lata jako murarz. Robiłem razem z bratem, bo on jest majstrem. Ale stale nie mogliśmy się zgodzić. Przyszedłem tu pracować, tu wstąpiłem do ZMP. Podobali mi się zetempowcy, że są zawsze pierwsi w pracy.

A teraz niech zabiorą głos ci, którzy bezpośrednio nie budowali, ale czuwali nad budową.

Kol. Kozak, komendant Lekkiej Kawalerii:

Młodzieżowcy z gmachu PDT już wcześniej samorzutnie rozpoczęli kontrolę. Teraz są trzonem Lekkiej Kawalerii w PPB KAM i skutecznie walczą z rozpanoszonym na grupie A biurokratyzmem, a nieraz nawet szkodnictwem. Lekka Kawaleria stwierdziła, że kierownik 7 serii, Maczuszenko szykanował wielokrotnie młodzieżowców. Gdy np. potrzebowali oni materiał budowlany, nie pozwalał go wydawać z zapasu innych odcinków, które w tej chwili nie potrzebowały materiału. Takich spraw większych i mniejszych było wiele. Nasi „kawalerzyści" usunęli zwyczaj prowadzenia długich, niesłużbowych rozmów przez telefon, zły stosunek urzędników do pracowników fizycznych, niesumienność furmanów, rozrzucających piasek z wykopów po ulicach itd. Ale nie tylko tym się zajmujemy. **Przeprowadziliśmy kontrolę warunków mieszkaniowych u naszych pracowników.** Dzięki temu jeden z młodzieżowych majstrów kol. Władysław Hak otrzyma prawdopodobnie mieszkanie. Lekka Kawaleria u nas nauczyła się już atakować sprawnie i skutecznie.

Kol. Suchanke, instruktor dzielnicy ZMP Starówka:

Bywałem często na budowie. Wraz z kolegami z ZMP-owskiego zespołu walczyłem przeciwko niedociągnięciom, pomagałem im organizować robotę, robiliśmy dorywcze zebrania, które mobilizowały do dalszej walki. Dzielnica opiekowała się budową. W poważniejszych sprawach zwracaliśmy się do Partii.

Jak bardzo wzrosła organizacja dzięki młodzieżowej budowie! Objawiła się tu w pełni jej kierownicza rola. Zetempowcy dawali wszystkim przykład ofiarności i aktywności. Ich bojowa postawa wciągała młodych robotników, którzy dotąd pozostawali na uboczu. Miało to wpływ i na teren całego przedsiębiorstwa. Dawniej było na KAM-ie 92 zetempowców, przeważnie z biur. Dziś ich jest 250, większość z produkcji. Nie uniknęliśmy jednak błędów. Nieraz nasi zetempowcy w zbytnim zapale pozwalali sobie na zbędne awantury. Za mało było szkolenia politycznego. Nie udało nam się wyplenić całkowicie pijaństwa. Błędy te będą musieli zetempowcy z PPB KAM usunąć w dalszej robocie.

Tow. Maria Dalewska, opiekunka z ramienia Partii:

Organizacja zetempowska na budowie odegrała rolę pomocnika Partii. Młodzież stała się niejako drożdżami, które rozsadziły skisłe ciasto biurokratyzmu i konserwatyzmu. Zetempowcy z budowy młodzieżowej pomogli Partii w likwidacji niedociągnięć i przerostów biurokracji.

Biurokraci zaczęli się ich poprostu bać. Czasem nasi młodzi „przeginali pałkę". Partia musiała ich wówczas mitygować.

Ze swej strony Partia roztaczała opiekę nad budową młodzieżową. Sprawy załatwiane były przez nas życiowo i natychmiast co pogłębiło zaufanie ZMP-owców do organizacji partyjnej.

Atmosfera na grupie A wobec młodzieżowców była niechętna i gdyby nie pomoc organizacji partyjnej, powstałyby niewątpliwie poważne trudności.

A więc już koniec historii budowy Powszechnego Domu Towarowego na Mariensztacie. Ale to nie koniec historii zespołu młodzieżowego z PPB KAM. Toczy się ona dalej. Chłopcy, którzy budowali PDT wzrastają z każdym dniem wyżej i wyżej — jak mury Warszawy. Pec i Janisz idą na USP. Wrócą pewnie jako inżynierowie. Cały zespół nie poprzestaje na proporcu ZG ZMP — walczy o tytuł najlepszego zespołu budowlanego.

Droga, którą wyruszyli ZMP-owcy z PPB KAM, z chwilą, gdy założyli pierwszą ławę fundamentalną pod PDT — powiedzie ich od zwycięstwa, do zwycięstwa w walce o socjalizm. Pod warunkiem, że będą tak bojowi, jak dotąd i że potrafią uczyć się na każdym osiągnięciu i każdym błędzie.

Rozmowy przeprowadził
JERZY ZIELEŃSKI

RADIO

na dzień 7 lutego 1951 r. (ŚRODA)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.05 Polska pieśń masowa. **6.10 Wszechnica Radiowa.** 6.45 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Plankton" — pog. dr Żabińskiego. 9.20 Muzyka i aktualności. 9.50 „Jeździec miedziany" — fragm. poematu Puszkina. 10.10 Koncert. 10.50 Informacje. 10.55 Koncert. 11.25 Wieś tańczy i śpiewa. 11.40 Pog. z cyklu: „Higiena i bezpieczeństwo pracy". 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Transkrypcje skrzypcowe z oper słowiańskich. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. **17.05 Radiowa skrzynka techniczna.** 17.20 Z kraju i ze świata. 18.00 „Milcząca wieś" — fragm. opow. Willy Bredla. 18.20 Gra Sekstet PR. 18.45 Aud. dla wsi. **19.00 Odpowiedzi fali 49.** 19.10 Recital wiolonczelowy. 19.30 Głos mają kobiety. 19.40 Polskie pieśni masowe. 20.30 Rosyjska muzyka ludowa. 20.45 „Szpilki". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Muzyka. 21.40 **Wszechnica Radiowa.** 22.00 Stan pogody. 22.02 Utwory Piotra Czajkowskiego. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.15 Muzyka. 6.50 Pieśni masowe. **7.20 Wszechnica Radiowa.** 7.40 Muzyka. 8.05 Przerwa. 13.30 Koncert. 14.00 Muzyka. **14.10 Wszechnica Radiowa.** 14.30 Aud. dla kl. V — VII. 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. **15.50 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście: „Budujemy podstawy socjalizmu".** 16.10 Recenzja. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Pieśni Schuberta. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Muzyka. **17.40 Lekcja języka rosyjskiego.** 17.55 Pieśni radzieckie. 18.00 Koncert życzeń. **18.45 Aud. dla młodzieży. 19.00 Wszechnica Radiowa.** 19.20 Koncert. 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe. 20.45 Aud. o książce „Pani Bovary" — G. Flauberta. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot" — odc. pow. Balzaca. 22.20 Koncert. 23.10 Muzyka. 24.02 Hymn i koniec audycji.

NOWYCH 22 LUDZI zdobywa w Trzciance sztukę czytania

Kurs dla analfabetów prowadzony przez Państwową Szkołę Ogólnokształcącą w Trzciance nie osiągał początkowo żadnych wyników. Praca polepszyła się dopiero z chwilą, kiedy Zarząd Szkolny ZMP wytypował na kierownika kursu kol. Jana Kaszkowiaka — ucznia XI klasy, aktywistę ZMP.

Fakt, że kurs ten należy obecnie do przodujących w województwie trzeba przypisać dobrym metodom pracy i dobremu podejściu do kursantów ze strony kol. Kaszkowiaka.

Do przychodzenia na kurs zachęcił kol. Kaszkowiak analfabetów tym, że bez względu na ilość obecnych regularnie w wyznaczonych porach prowadził lekcje.

Słuszne było i to, że kol. Kaszkowiak nie traktował spóźniających się lub opuszczających lekcję kursantów jak uczniaków, na których można pokrzyczeć — ale z pełnym szacunkiem dla ich wieku i zajęć wyjaśniał przyczyny.

Kol. Kaszkowiak wciągnął całe koło ZMP-owskie do opieki nad kursem. Powstały specjalne dwójki lub trójki opiekujące się analfabetami. Trójki te sprawdzały przyczyny niestawiania się kursantów na lekcje i starały się tych spośród nich, którym w przybyciu przeszkadzały zajęcia, wyręczyć w pracy. Były takie wypadki, że ZMP-owcy rąbali za swych podopiecznych drzewo lub zwozili węgiel, a dziewczęta doglądały dzieci.

W rezultacie wśród kursantów wytworzył się tak dobry stosunek do nauki, że nieprzybycie lub nieodrobienie lekcji należy do rzadkości, a kiedy się zdarzy, winnego ocenia nie kierownik kursu, lecz jego uczestnicy.

Ciekawą formą, jaką stosuje kol. Kaszkowiak, jest rozszerzanie tematów przerabianych czytanek. I tak, kiedy kursanci czytają np. o Wojsku Polskim, kol. Kaszkowiak omawia temat szerzej i rozwija dyskusję nad różnicą między Wojskiem Polskim przed wojną a dziś. Taka lekcja przestaje być mechanicznym składaniem liter, nabiera treści, staje się ciekawa. Tym bardziej ciekawa, że kol. Kaszkowiak stara się ilustrować lekcje mapą lub fotografiami.

W jednej z pogadanek, rozwijających temat czytanki, kol. Kaszkowiak mówił o Korei. Przyniósł również mapę Korei. Okazało się, że większość słuchaczy w ogóle nie wyobrażała sobie, że Korea jest tak bardzo oddalona od Ameryki. Sądzili oni, że jeśli wojska amerykańskie są w Korei, to muszą to być państwa graniczące...

Inną ciekawą formą stosowaną przez kol. Kaszkowiaka jest ćwiczenie w postaci samodzielnego pisania listów. Jedni kursanci piszą listy do krewnych, inni do PRN o przydział mieszkania lub ogródka. Piszącym zależy na liście, list jest im potrzebny, piszą go w swoim interesie i dlatego starają się pisać jak najlepiej.

Końcowe egzaminy kol. Kaszkowiak rozplanował dla kursu na okres od lutego do końca kwietnia. Najpierw zdawać będą przodownicy nauki, a potem kolejno słabsi.

Ale dużo tych słabszych nie będzie. Kol. Kaszkowiak potrafił przez swój pełen szacunku stosunek do kursantów i przez ciekawe, związane z życiem formy pracy wytworzyć ogromny zapał do nauki wśród 22 analfabetów uczących się pod jego opieką.

Kurs przy szkole trzcianskiej — to jeden z kursów przodujących. Jest tak głównie dzięki zrozumieniu wagi zagadnienia przez ZS ZMP, który wydelegował do likwidacji analfabetyzmu jednego ze swych najlepszych aktywistów i zainteresował tym zadaniem całą organizację.

STK

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Dom Wypoczynkowy „Przodownik"

obsługiwany przez brygadę młodzieżową

przoduje w pracy

Ośrodka FWP - Krynica

W Krynicy zima zaczyna się dopiero teraz. Opadające płaty śniegu tworzą coraz grubszą warstwę, sprawiając radość narciarzom i wczasowiczom. Miejsc do jazdy na nartach jest dużo. Krynicę otaczają góry: Jaworzyna, Krzyżowawa, Michałowa, Parkowa. Łagodne, niezarośnięte zbocza tych gór są wspaniałym terenem dla uprawiania sportów zimowych.

Z 34 domów wypoczynkowych należących do kryn'ckiego ośrodka FWP w ciągu jednego turnusu skorzystać może 1.600 osób. Przeważnie jest jednak tak, że w miesiącach: kwietniu, październiku i listopadzie zaledwie połowa miejsc jest wykorzystana, a w lipcu, sierpniu i wrześniu przyjeżdża ponad 2 tysiące osób. **Krynica jest miejscowością kuracyjną i powinna być wykorzystywana równomiernie w ciągu całego roku.**

Na terenie ośrodka FWP w Krynicy sprawnie pracuje organizacja zetempowska.

Na jednym z zebrań **wysunięto projekt utworzenia brygady zetempowskiej dla obsługi jednego z domów wypoczynkowych.** Wniosek przyjęty został z entuzjazmem. Postanowiono obsadzić dom wypoczynkowy „Przodownik". Na ochotnika zgłosiły się koleżanki: Kazimiera Bogdańska, Helena Migacz, Krystyna Nieć, Maria Krężołek, Maria Morawska, Helena Matusik, Romana Kurek oraz koledzy: Jan Markiewicz i Emil Bogdański. Kierowniczką domu została kol. Cabałówna.

W październiku ub. r. został otwarty dom wypoczynkowy „Przodownik", obsługiwany przez brygadę młodzieżową.

Młode dziewczęta raźno wzięły się do pracy. Wczasowicze chcą odpocząć, chcą mieć wygody, a kiedy dowiadują się, że na terenie domu pracuje brygada młodzieżowa, chcieliby tu widzieć wszystko w najlepszym porządku.

Ciężko szło z początku. Trzeba było dużo pracować, aby wszystkiemu podołać.

Nieraz mąciła się zgoda zespołu, ale drogą otwartej, szczerej krytyki i samokrytyki wyjaśniano sobie wątpliwości, wspólnie usuwano przeszkody, wypracowywano nowe metody pracy. Dziś koleżanki tworzą silny i trwały kolektyw. „Z piosenką jest nam wesoło" — śpiewają dziewczęta, a śpiew ich rozbrzmiewa w całym domu.

Teraz dom wypoczynkowy „Przodownik" przoduje w pracy w ośrodku. Zespół poznał się bliżej, lepiej się zgrał, dobrze układa sobie pracę. Wczasowicze są zadowoleni.

Młodzi pracownicy chcą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. **W kole ZMP przy ośrodku FWP prowadzony jest kurs szkolenia fachowego.** Starsi pracownicy prowadzą tu wykłady, na kurs uczęszczają wszyscy młodzi pracownicy domów wypoczynkowych.

Chcą oni także podnosić swój poziom ideologiczny. **Koło ZMP prowadzi dla członków szkolenie ideologiczne.** Z zainteresowaniem przysłuchują się dziewczęta wygłaszanym przez prelegentów pogadankom.

Po wyjściu ze szkolenia w kuchni „Przodownika" długo trwa nieraz jeszcze dyskusja. Kol. **Matusik opowiada, w jakich warunkach żyła przed wojną jej rodzina:** było ośmioro dzieci, a rodzice mieli 4 morgi ziemi; cierpieli biedę. Dzisiaj siostra i brat są na wyższych studiach w Toruniu, część rodziny pracuje, młodsze rodzeństwo też się uczy. Kol. Matusik wie, jakie były rządy panów i obszarników. Dobrą pracą walczy o to, aby złe „wczoraj" się nie powtórzyło.



Ci wczasowicze pewnie się czują na nartach. Z miną starych narciarzy czekają, aż instruktor objaśni trasę wycieczki, a potem w drogę między smrekami po puszystym śniegu.

Foto AR

Kol. **Cabałówna**, kierowniczka domu, opowiada o swojej pracy, o pracy swego zespołu i o wczasowiczach. Dziwi się bardzo, że na wczasy przyjeżdża tak mało pracowników fizycznych. „Dla nich przecież w głównej mierze są organizowane wczasy — mówi — a tak rzadko widzimy tu górników, hutników, czy pracowników rolnych z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych".

Koleżanki z brygady młodzieżowej **uczą się tańców ludowych i stworzyły nawet zespół artystyczny.** W wolnych chwilach „trenują" w kuchni. Same sobie poszyły stroje regionalne i występują na wieczorkach w swoim domu, a czasem i w innych.

W najbliższym czasie brygady młodzieżowe powstaną na terenie domów „Farys" „Meran" i „Robotnik".

Domy „Farys" i „Meran" są pod jedną administracją. Kierowniczką jest zetempówka, kol. Halina Jacek. **Przeszła ona po przez wszystkie szczeble pracy w domach wypoczynkowych** i na drodze awansu społecznego zajmuje teraz stanowisko kierowniczki. Bardzo lubi swoją pracę i chciałaby u siebie mieć brygadę młodzieżową. Wśród 15 osób personelu jest 10 członkiń ZMP.

Tow. **Nowacki**, kierownik ośrodka, umie i lubi pracować **z młodzieżą.** Mówi, że najchętniej pracowałby w ośrodku, gdzie byłyby same brygady młodzieżowe. Młodzież jest zdyscyplinowana, umie pracować z entuzjazmem: **wskazane byłoby, aby FWP utworzył jeden młodzieżowy ośrodek. Dotychczas utworzone brygady zdały egzamin. Czemuż nie miałyby dać sobie rady z ośrodkiem?**

(WW)

Nikt nic nie wie... czyli ZP ZMP w Śremie



Kol. Lewandowski zetempowiec z ZSCh:

— Jak tam u Was przygotowania do wyborów w Ludowych Zespołach Sportowych?

Koledzy z ZP ZMP w Śremie:

— Co, jakie wybory?... Gdzie? Kiedy?

— Ja nic nie wiem...

— E... jest tam jakaś instrukcja w sprawie wyborów do LZS-ów.

— Gdzie ona, pokaż przeczytam...

— Leży w twojej teczce na biurku.

— A... jest rzeczywiście, nic o niej nie wiedziałem.

Z. BRYM

Powyższa rozmowa, jaka miała miejsce w ZP ZMP w Śremie, świadczy chyba o biurokratycznym stosunku niektórych Zarządów ZMP do zagadnień kultury fizycznej i sportu.

Czyżby koledzy w Zarządach ZMP nie czytali prasy młodzieżowej?

(Red.)

Otwarcie Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń w hokeju

W poniedziałek rozpoczęły się w Katowicach na Torkacie mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych w hokeju.

Otwarcia mistrzostw dokonał sekretarz GKKF — **Szemberg**, po czym odbyła się defilada 11 drużyn biorących udział w turnieju. Po odegraniu hymnu państwowego i Międzynarodówki rozegrano pierwsze spotkanie **Górnik — Stal, które zakończyło się zwycięstwem Górnika 5:1 (3:1, 1:1, 1:0).**

Górnicy odnieśli zasłużone zwycięstwo, mając we wszystkich tercjach zdecydowaną przewagę.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Poles — 2, Gburek II — 1, Januszewicz i Pęczek; dla Stali: Skarżyński II.

Od wyższej porażki uratował Stal dobrze w tym dniu dysponowany bramkarz **Bratek**.

Sport w ZSRR

Masowe zawody młodych łyżwiarzy i narciarzy

Centralny Komitet WLKSM i Wszechzwiązkowa Komisja do Spraw KF i Sportu powzięli decyzję o przeprowadzeniu w całym kraju w ciągu lutego masowych zawodów sportowych młodzieży, poświęconych wyborom do Rady Najwyższej związkowych i autonomicznych Republik.

W zawodach udział wezmą sportowcy kołchozów, sowchozów, Maszynowych Stacji Trakt. i szkół.

Zwycięskie drużyny, najlepsi zawodnicy, rejony, okręgi i Republiki, których delegaci wykazali dobre przygotowanie do zawodów, będą nagradzani przez Komitety do Spraw KF i Komitety Komsomołu.

Obecnie sprawnie przebiegają przygotowania do tych masowych zawodów. W Moskwie, w Leningradzie, w Swierdłowsku i innych miastach Republiki rosyjskiej, a także na Ukrainie zawody rozpoczęły się 4 lutego.

Zakończenie spartakiady studentów radzieckich

W Swiedłowsku zakończyła się wszechzwiązkowa zimowa Spartakiada studentów, w której wzięło udział ponad 500 zawodników i zawodniczek.

W punktacji zespołowej zwyciężyły:

W narciastwie — Instytut Inżynieryjny im. Kirowa z Uralska, w łyżwiarstwie — reprezentacja studentów Swierdłowska, w hokeju — reprezentacja wyższych uczelni Moskwy.

IX AKADEMICKIE zimowe MISTRZOSTWA ŚWIATA (POIANA-RUMUNIA)

DZIEDZIC I GROCHOLSKA zdobywają złote medale za bieg zjazdowy

Zawodnicy radzieccy odnoszą dalsze sukcesy

W poniedziałek zawodnicy i zawodniczki polskie odnieśli **wielkie sukcesy w zjeździe. Zarówno w konkurencji męskiej jak i kobiecej zdobyliśmy dwa tytuły mistrzowskie i dwa wicemistrzowskie,** dzięki brawurowej, ale pewnej jeździe polskich zjazdowców.

Wśród mężczyzn czterech zawodników uplasowało się w pierwszej dziesiątce, a w konkurencji kobiecej w pierwszej piątce znalazły się 4 Polki.

Medale dla Polski zdobyli: **Grocholska — złoty, Kowalska — srebrny oraz Dziedzic—złoty i Roj — srebrny.** Roj uległ Dziedzicowi zaledwie o 0,2 sek., mając o **ponad 1 sek. lepszy czas od najbliższego przeciwnika.** W zjeździe kobiecym jedynie Froslowa (CSR) znalazła się pośród Polek, mając czas zaledwie o 0,08 sek. lepszy od Stępkówny, która sprawiła niespodziankę, zajmując 4 miejsce.

Doskonale pojechała 16-letnia Bąkówna, zajmując 10 miejsce bezpośrednio za Węgierką Szendredy, wyprzedzając 7 innych zawodniczek.

Trasa zjazdu wspólna dla kobiet i mężczyzn miała 2.400 m długości i różnicy wzniesień ok. 500 m. Rekord trasy, wynoszący 2:06,0 został pobity nie tylko przez Dziedzica, ale również przez 20 innych zawodników.

Wyniki zjazdu — kobiety:

1. Grocholska (Polska) — 2:14,0, 2. Kowalska (Polska) — 2:17,2, 3. Froslowa (CSR) — 2:17,5, 4. Stępek (Polska) — 2:17,58, 5. Kodelska (Polska) — 2:18,4, 6. Parmowa (CSR) — 2:19,2.

Na 9-tym znalazła się **Bąkówna — 2:29,8**, a na 1?-tym — **Bujakówna — 2:36,2.**

W konkurencji męskiej startowało w zjeździe 70 zawodników.

Pierwsze miejsce i tytuł akademickiego mistrza świata w zjeździe zdobył Dziedzic (Polska) — 1:52,5, 2. Roj (Polska)— 1:52,7, 3. Angelow (Bułg.) — 1:53,9, 4. Lupan (Rum.)—1:55,0, 5. Kalpala (Finl.) — 1:56,0, 6. Samek - Gąsienica (Polska) — 1:56,2.

Zjazd rozegrany był równocześnie jako konkurencja otwarta jak i do kombinacji. **W kombinacji alpejskiej uczestniczą wszyscy polscy zawodnicy,** którzy dzięki doskonałym wynikom w zjeździe **prowadzą dotychczas w tej konkurencji.**

W dzisiejszym spotkaniu hokejowym **Czechosłowacja** odniosła wysokie zwycięstwo nad **Węgrami — 25:4.**

Bardzo interesującą konkurencją była jazda na łyżwach zarówno w konkurencji kobiecej, jak i męskiej.

Podobnie jak w poprzednich konkurencjach zawodnicy i zawodniczki radzieckie zdecydowanie wyprzedzają swych przeciwników, zajmując w każdym biegu pierwsze siedem miejsc.

500 m kobiet: 1. Donczenko— 49,9, 2. Bogdanowa — 50,1, 3. Awdonina — 50,2 (wszystkie ZSRR).

500 m mężczyzn: 1—2. Sergiejew i Griszin — po 42,9.

3.000 m mężczyzn: 1. Gołowczenko — 4:59,7, 2. Pawłow — 5:03,0, 3. Berezin — 5:07,5.

Tłum. **I. L.**

Michał Maklarski

KLĘSKA mister Clarka

[5]

Agibałow usiłował dowieść Clarkowi, że zobowiązał się współpracować z wywiadem japońskim, a ponieważ Japonia jest rozbita...

— Myli się pan! — przerwał mu Clark— Japonia jako potęga rzeczywiście niedługo pociągnęła... Tak zdaje się mówią Rosjanie? Ale zwycięstwo daje zawsze zwycięzcy... trofea. Pan jest naszą zdobyczą wojenną na równi z japońską armatą, samolotem, karabinem. Krótko mówiąc będzie pan teraz pracował dla nas i mogę ręczyć, że jest to lepszy byznes niż służba z kapitanem Sigemicu.

Agibałow chciał powiedzieć: „A jeżeli ja się nie zgodzę? — Ale tu przypomniały mu się słowa Sigemicu. — „To będzie bardzo smutne".

Clark, jakby zgadując jego myśli, zgóry uprzedził.

— Proszę nie myśleć o sprzeciwie, mister Agibałow. To może dla pana skończyć się tak smutnie...

Po niedługim czasie Clark odnalazł i drugiego japońskiego agenta. Z nim sprawa poszła trudniej, ale i on przerażony groźbą wydania go w ręce radzieckich władz bezpieczeństwa publicznego, został amerykańskim szpiegiem.

Pozostałych trzech agentów nie udało się odnaleźć. — „Najwidoczniej — pisał Clark w sprawozdaniu — rosyjskim organom bezpieczeństwa udało się wpaść na ich ślad i albo zostali aresztowani, albo ukryli się bez śladu". Ale to niepowodzenie nie zmartwiło specjalnie Clarka, dwóch mocno trzymał w swoich rękach. Teraz miał już ludzi, przy pomocy których mógł atakować ścianę ochraniającą fabrykę. Specjalnie cenny był Agibałow. Pracując na stacji samochodowej, mógł nawiązywać kontakty z najróżniejszymi urzędami i na urzędowej płaszczyźnie spotykać się z wieloma ludźmi. Agibałow za pieniądze gotów był dla Clarka zrobić wszystko.

...I oto nadszedł dzień triumfu.

Tak, to niespodziewane wykrycie istnienia SBK inżyniera Dmitriewa było prawdziwym triumfem Clarka. Clark świetnie wyobrażał sobie, jak zakłapała dolna szczęka pułkownika Pattona, kiedy otrzymał pierwszą wiadomość o inżynierze Dmitriewie. Clark widział, jakby sam był przy tym obecny, jak Martin Patton poderwał się z krzesła i trzymając w rękach doniesienie wybiegł z gabinetu. Gdzież się podziała przysłowiowa ospałość pułkownika!

Doniesienie Clarka — o tym dowiedział się w kilka miesięcy później z rozmowy z Pattonem, przechodziło z jednej instancji do drugiej aż doszło na same wyżyny hierarchii administracyjnej. Była na nim i notatka generała Donnowana, leżało ono na biurku admirała i na koniec, dostało się do gabinetów ministerialnych Forrestala i Marshalla.

ROZDZIAŁ II.

Tego samego lipcowego dnia kiedy podpułkownik Nikonow rozmawiał ze starszym lejtnantem Kisielewem, Clark leżał na tapczanie, ledwie żywy z gorąca.

Godzinę temu, gdy tylko powrócił z konsulatu (poszedł tam, aby przejrzeć pocztę dyplomatyczną) Clark zamknął na klucz drzwi swego pokoju, rozebrał się, położył na tapczanie świeże prześcieradło, wyjął z lodówki butelkę ruwzanu i wanienkę napełnioną lodem. Chciał zabrać jeszcze butelkę whisky, ale rozmyślił się „za gorąco". Postawiwszy wszystko na stoliku u wezgłowia Clark położył się.

W mieszkaniu było cicho: sąsiedzi albo wyszli, albo odpoczywali, oczekując aż rozżarzone południowym słońcem powietrze chociaż trochę się ochłodzi.

Clark nie mógł sobie znaleźć miejsca, prześcieradło jeszcze niedawno świeże i przyjemne, zwilgotniało i zrobiło się lepkie.

Zresztą nie tylko gorąco przeszkadzało Clarkowi w odpoczynku, a właściwie nawet nie tyle gorąco co niespokojne myśli. Przeczytana w konsulacie poczta poważnie zdenerwowała Clarka. Teraz mógł bez przeszkód, jeszcze raz dokładnie przemyśleć wydarzenia ostatniego okresu.

O istnieniu SBK inżyniera Dmitriewa Clark dowiedział się w osiem miesięcy po swoim przyjeździe, a od tego czasu upłynęło jeszcze osiem.

„Czy można było pomyśleć, że wspaniały interes przekształci się w diabli wiedzą co!". Teraz, kiedy triumf zaczął przynosić wyłącznie zmartwienia, Clark w rozpaczy dochodził nawet do tego, że wymyślał sobie: „Idiota! Kretyn! Karierowicz'! Masz teraz za swój głupi pośpiech! Diabli by wzięli to odkrycie! Lepiej by go wcale nie było!"

Ale nawet teraz Clark nie mógł się oprzeć pokusie, aby nie wspomnieć dnia triumfu.

Pułkownik Patton w jednym z listów wspomniał, że w razie gdyby sprawa się udała (chodziło o dokładne techniczne informacje o pracy inżyniera Dmitriewa) Clark może liczyć na medal „Za zasługę" i na podwyższenie pensji. A szef wcale nie tak często daje podobne obietnice.

„Medal!... Tu już nie o medal chodzi. Aby głowę uratować!" — ze złością myślał Clark. Wziął zapotniałą szklankę i łyknął wody. — „Trzeba było jednak dodać whisky".

W korytarzu zadzwonił telefon. Clark zaczął przysłuchiwać się. Jakiś starszy, kobiecy głos prowadził długą rozmowę. Dźwięk telefonu na pewien czas odciągnął Clarka od nieprzyjemnych myśli. Clark pomyślał, że udało mu się urządzić bardzo wygodnie. Wielu kolegów w konsulacie wyrażało zdumienie, że chce mu się mieszkać razem z dwiema rodzinami. Czyżby było przyjemnie mieszkać w tak bliskim sąsiedztwie Rosjan? Co prawda do jego pokoju było osobne wejście i od reszty lokatorów oddzielał Clarka korytarz, ale jednak? I dlaczego nie zainstalował sobie własnego telefonu? Clark w odpowiedzi na to rozkładał ręce i mówił: „Jestem człowiekiem spokojnym". Brzmiało to nie bardzo przekonywująco, ale Clark nie mógł przecież wyjaśnić, że trudno o lepsze miejsce dla konspiracyjnych spotkań. Jego sąsiadem był dentysta i ludzie Clarka mogli udawać cierpiących na zęby pacjentów. Telefon stał w poczekalni i Clarkowi było wygodnie podchodząc do telefonu niedostrzegalnie doręczyć „pacjentowi" list, czy też otrzymać od niego niezbędne wiadomości.

„Urządziłem się wygodnie, nie można powiedzieć... Ale jaki z tego pożytek? Jeżeli sprawy w dalszym ciągu pójdą tak źle, Patton zetrze mnie z oblicza ziemi!!!".

Wśród listów, jakie otrzymał dziś w konsulacie, znajdowała się blado-zielona koperta z napisem „Ściśle tajne". Pułkownik Patton jak zwykle w stylu bardzo energicznym, beształ kapitana za zwłokę w wykonaniu operacji „Grejf". Oprócz tego pułkownik groził, że w razie gdyby Clark nie wykonał zadania — zostanie przeniesiony do Etiopii... Minęły już czasy kiedy szef wspominał o medalu i podwyżce.

Clark dobrze znał swego szefa. Słowa pułkownika nigdy nie mijały się z czynami. Jeśli operacja „Grejf" się nie uda... Nie uda się? Jeśli Clark nie zdoła jej przeprowadzić w najbliższym czasie, to podróż do tej afrykańskiej dziury można uważać za nieuniknioną. A tymczasem żadnej nadziei na przeprowadzenie operacji nie było.

Clark znów powrócił myślą do chwili kiedy złożył pierwsze doniesienie o inżynierze Dmitriewie.

Pierwszy raz od czasu swej pracy w wywiadzie, Clark nie przesłał po prostu zdobytych wiadomości, ale odważył się na bardzo szerokie uogólnienia. Był pewien, że szef, który zwykle nie znosił „komentarzy" i żądał wyłącznie konkretnych faktów, tym razem z wielkim zadowoleniem te „komentarze" przeczyta. I rzeczywiście Patton z „marynowanej minogi w omdleniu" (tak podwładni ochrzcili pułkownika ze względu na jego niezwykłą chudość i równie niezwykłą anemiczność) przeobraził się natychmiast w prawdziwego tygrysa, gdy tylko przeczytał następujące słowa:

(D. c. n.)

Pod presją opinii publicznej

FRANCUSKI TRYBUNAŁ WOJSKOWY UNIEWINNIŁ

Jacques Friedlanda — postępowego dziennikarza — paryskiego korespondenta „Sztandaru Młodych"

13 stycznia Trybunał Wojskowy w Paryżu po kilkudniowej rozprawie przy drzwiach zamkniętych uniewinnił JACQUES FRIEDLANDA, korespondenta „SZTANDARU MŁODYCH" i współpracownika francuskiego tygodnika ilustrowanego „REGARDS", oraz trzech innych patriotów francuskich, oskarżonych bezpodstawnie o przechowywanie tajnych dokumentów wojskowych.

Historia tego procesu jest niezwykle znamienna dla stosunków panujących obecnie we Francji. Jest ona hańbiącym aktem oskarżenia pod adresem rządu francuskiego i jego policji, nie wahających się przed najbrudniejszą, najbardziej bezsensowną prowokacją, aby tylko zadać cios patriotom francuskim, walczącym o pokój z równym entuzjazmem, jak przed kilku laty walczyli z okupantem o wolność Francji.

Zaczęło się 22 lutego 1949 roku. Na konferencji rad zakładowych okręgu paryskiego ogłoszono komunikat, wzywający do publicznego wystąpienia przeciwko przestawieniu produkcji francuskiego przemysłu lotniczego i samochodowego na cele wojenne.

Redakcja tygodnika „Regards" wydelegowała swego korespondenta Jacques Friedlanda do przedstawicieli rad zakładowych w celu opracowania tego zagadnienia i omówienia go w prasie.

24 lutego, gdy Jacques Friedland powracał do redakcji „Regards", z samochodu stojącego przed gmachem redakcji wyskoczyli trzej mężczyźni i wyrwawszy Friedlandowi teczkę popchnęli go błyskawicznie w głąb wozu. Jacques Friedland odwieziony został na policję i osadzony w więzieniu w Fresnes pod zarzutem przechowywania tajnych dokumentów wojskowych.

Owe tajne dokumenty, które znaleziono w teczce Friedlanda, nie były niczym innym, jak wycinkami z gazet i pism fachowych oraz spisanymi na kartkach rozmowami z przedstawicielami rad zakładowych kilku fabryk okręgu paryskiego.

Pod podobnym zarzutem osadzono również w więzieniu redaktora naczelnego pisma „France d'abord" — Yves Moreau, kapitana lotnictwa — **Azema** i **Bernarda Jouenne** z zakładów samolotowych, który jako delegat rady zakładowej udzielał Friedlandowi informacji.

Czterej patrioci francuscy, którzy w czasie okupacji walczyli z bronią w ręku przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu i posiadają wysokie odznaczenia za męstwo, zostali umieszczeni w tym samym więzieniu, w którym przebywają dziś ostatni, nie zwolnieni jeszcze kolaboracjoniści. Kapitan Azema zamknięty był w jednej celi z hitlerowcami Otto Abetzem i Obergiem, który w latach 1940 — 1944 podpisywał afisze donoszące o wyrokach śmierci na członków francuskiego Ruchu Oporu. Wszyscy czterej patrioci traktowani byli jako przestępcy kryminalni i żadna obelga nie została im oszczędzona.

O bezpodstawności oskarżenia czterech francuskich bojowników o pokój wiedzieli doskonale wszyscy. Obecny minister **Monteil** oświadczył, że dokumenty te były „tajne akurat w takim samym stopniu, jak tajna jest książka telefoniczna".

Pod presją oburzonej opinii publicznej Friedland i jego towarzysze zostają przeniesieni do więzienia Sante, gdzie przez 5 tygodni przebywają w ścisłym odosobnieniu.

Ówczesny minister Obrony Narodowej **Ramadier**, ten sam, który zatuszował słynną aferę łapowniczą generałów **Masta** i **Reversa**, w którą zamieszany był m. in. minister Moch, wyżsi wojskowi i przywódcy partii politycznych od „socjalistów" do skrajnej prawicy, oświadczył tym razem, że część „dokumentów" znalezionych przy Friedlandzie dotyczy dziedziny obrony narodowej, wobec czego sprawa ta nie podlega zwykłym sądom lecz Trybunałowi Wojskowemu. W ten sposób Ramadier pozbył się śledztwa cywilnego, które wykazałoby niezbicie bezpodstawność oskarżenia. Podanie o uchylenie tej decyzji, złożone przez oskarżonych, nie zostało uwzględnione.



Czterej patrioci francuscy wchodzą na salę sądową. Od lewej: Jacques Friedland, korespondent „Sztandaru Młodych" i współpracownik paryskiego tygodnika „Regards"; Yves Moreau — redaktor naczelny „France d'abord"; kapitan Azema w mundurze oficera lotnictwa francuskiego i Bernard Jouenne — kreślarz z zakładów lotniczych i delegat rady zakładowej.

Po kilku miesiącach wszyscy czterej patrioci zostali zwolnieni z więzienia. Odpowiadać mieli z wolnej stopy. Proces wyznaczono na 9 stycznia 1951 roku.

Proces rozpoczął się w atmosferze szczególnego napięcia. Od miesięcy bowiem lud Paryża manifestował przeciwko oskarżeniu Friedlanda i jego towarzyszy. W dniu rozpoczęcia procesu przed gmachem Trybunału zebrały się tłumy paryżan, domagając się uniewinnienia patriotów francuskich.

Trybunał ogłosił tajność rozprawy bojąc się, aby słowa prawdy nie wydostały się poza salę sądową. Proces toczył się przez kilka dni przy drzwiach zamkniętych. Panowie Ramadier i Wybot, chcąc uniknąć kompromitacji nie przybyli na rozprawę tłumacząc się „ważnymi sprawami", które im nie pozwoliły rzekomo na tę „stratę czasu".

Ale nawet Trybunał Wojskowy nie mógł wydać wyroku skazującego i zmuszony był przyznać, że wyssane z palca oskarżenia są całkowicie bezpodstawne. Proces stał się kompromitacją dla francuskich czynników rządowych, wykazał wszystkim, jak montuje się tego rodzaju podstępne komedie dla brudnych interesów politycznych.



Zwolnieni. Okrzyk ten podawany z ust do ust napawa radością i entuzjazmem zebrane przed Trybunałem Wojskowym tłumy. Wychodzącego z sądu Jacques Friedlanda unoszą na ramionach rozradowani paryżanie.

Omawiając kulisy procesu przeciwko Friedlandowi i towarzyszom nie sposób pominąć jego związku z ogólną polityką rządu francuskiego, który mówi coraz śmielej o uwolnieniu Petain'a, wysyła ambasadora do Hiszpanii frankistowskiej, popiera remilitaryzację Niemiec Zachodnich i zakazuje działalności postępowym i demokratycznym organizacjom we Francji.

Prowadząc taką politykę, rząd francuski wtrąca do więzień patriotów i bojowników o pokój, którzy nie pozwalają na uzbrojenie hitlerowców, którzy podnoszą głos przeciwko rehabilitacji zdrajców i walczą o pokój wbrew rządowi zdrady narodowej.

H. K.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP. nr 11. TELEFONY: Redaktor Naczelny 8-76-81, Sekretariat Redakcji 8-09-81, Redakcja Nocna 7-01-22, 8-56-94. Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO. I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 18 i Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graf. i Wyd. Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwa Państwowe Wyodrębnione.

2-B-11473